

SŁOWO

Wilno, Czwartek 17 września 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-3, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

PRENUMERATA miesięczna z odiesianiem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.269. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Lassuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodarski
GRUDNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółka. Nowca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Głuchowski
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictwa
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictwa
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 21
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOLÓZYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Święty Kazimierz — patron Wilna

W księgniach ruch, wielki ruch dawno nienotowany. Rozpoczął się rok szkolny (normalna klęska sezonowa) i rok ortograficznego przeszkolenia (klęska nieoczekiwana).

Z pogrążonego w biedzie i nędzy Wilna w ciągu dziesięciu pierwszych dni września już wypomowano dziesięć tysięcy złotych za słowniki ortograficzne z nowymi przepisami. Znaczący obliczają, że aktualne książeczki, opracowane przez członków Komitetu Ortograficznego, wycisną ze społeczeństwa polskiego co najmniej dwa miliony złotych. Honorarja autorów wyniosą do pół miliona — ładna sumka! — i sprawią, że w Polsce będzie aż pięciu entuzjastów nowej pisowni, pięciu autorów podręczników nowej ortografii!

Ludzie wiecznie ze wszystkim niezadowoleni i niedoceniający znaczenia rozwoju fabryki papieru i firm wydawniczych, obliczają wiele możnaby było uruchomić szkół i wiele tysięcy dzieci (z owego miliona pozostających poza szkołami) nauczyć polskiego abecadła, gdyby „ortograficzną” gotówkę użyć na cele szkolnictwa, ale to są jawne dociekania.

Za nową pisownię społeczeństwo zapłaci nie tylko dwa miliony, lecz znacznie więcej, gdyż wszyscy podręczniki muszą być przedrukowane w krótkim czasie. Teoretycznie to nie pociąga za sobą żadnych dodatkowych kosztów, bo w zasadzie nowe podręczniki będą drukowane po wyczerpaniu się starych, ale w rzeczywistości ukazanie się podręcznika, stosują

cego nową pisownię, pociągnie za sobą sztuczne wyrugowanie ze szkół podręczników starych.

Właściwie podręczników starych w Polsce wogóle niema, bo każdy rok przynosi jakąś nowość wydawniczą, ale obecnie pawet nowiu — tenka książka z datą tego roku już jest przestarzała i skazana na zagładę.

Ciągle się odnawiamy, odmładzamy, odradzamy. I ciągle za to sztuczne odmładzanie się grubo płacimy, jakbyśmy nie wiedzieli, co mamy zrobić z nadmiarem gotówki. Praktycznym stało się dla nas stanem trwałym. To prowizorium nigdzie nie ma tak jaskrawego wyrazu, jak w dziedzinie szkolnictwa. Zmieniają się metody dydaktyczne, zmieniają się kierunki wychowawcze, reformuje się całe szkolnictwo, zmieniono pisownię, wydają się coraz to nowsze podręczniki, a i treść tych podręczników jest taka, że samo życie zmusi wkrótce do wprowadzenia znacznych zmian.

Jak np. znamienny jest podręcznik języka polskiego dla szkół powszechnych „Okno na świat” w opracowaniu J. Balickiego i St. Maykowskiego.

Układ cztanek dobrze pomyślał. Najpierw dział wstępny „W świat” z wierszykiem C. Staffa, w którym się mówi: — „Książka ta o tam wam powie — Gdzie kto i kiedy był, — Niósł światu miłość i zdrowie — I służył wedle sił”. Dalej idzie cykl „Odwiedziny u krewnych” (czyli u braci - Słowian), następnie „Dalsi znajomi” (Europa), jeszcze dalej — „Na

koniec świata”, „Borem, lasem”, „Tu był Polak”, „Co daliśmy światu” i td.

Jakie utwory trzeba dawać dzieciom szkół powszechnych, aby je zbliżyć do szerokiego świata? Nie ulega chyba wątpliwości, że tylko takie, które posiadają wielką wartość artystyczną, mają jednocześnie treść do pewnego stopnia syntetyczną, ułatwiającą zrozumienie i poznanie narodu, o którym jest mowa.

Czy pod tym względem nowela E. Demoldera, „Przeprowadzka” nie wywoła zastrzeżeń? Czy Francja nie ma wybitniejszych pisarzy niż Demolder? Czy temat: przeprowadzka nędzarzy paryskich, narażonych na szykany ze strony „burżujów”, jest naprawdę tematem reprezentacyjnym, jeżeli chodzi o dane obrazy życia francuskiego?

Albo sielanka sowiecka, „Dzieci rosyjskie i traktor”. Zjawili się w Bolszewji traktory. Dzieci są za chwycone. Jak zapewniamy Amerykanin, rozpocznie się szczęśliwa era.

„Dawniej był u was głód, Co roku ludzi grzebał, Za mało było chleba, A teraz kraj wasz zorze, I wszystkim da wam zboże Amerykański traktor”
Tak rzekł ten obcy pan.
Popatrzył, wzrok mu błyszczy:
„Kto z was chce orać?” — „Wszyscy!”

Cóż, że to mówili zohaça? Zapał obudził w chłopcach Amerykański traktor.
Aż Sasza z Griszką w krzyk, że, jak jest Rosja długa,
Wszyscy w niej chcą do pluga:

Ja chcę, ty także chcesz, Chęć orać. On chce też, Amerykański traktor.

Czy to jest „okno na świat” czy też spojrzynie na Bolszewję przez szybę, — czerwoną? Czy taka sielanka da naszym dzieciom pojęcie o Sowietach? Czy dzieci szkół powszechnych, gdzieś w Nowogródzynie lub na Polesiu nie zapytają się, dlaczego Polska nie chce sprowadzić traktorów, które tak skutecznie zapewniają dobrobyt; dlaczego u nas nieraz brakuje chleba, choć w Rosji, jak widac, chleba jest pod dostatkiem?...

Wiersz, jeżeli chodzi o formę, kiepski; treść niby poczciwa, bo podkreślająca wartość pracy, ale ten mały wiersz, jedynie wprowadzający nasze dzieci w tajemniczy świat Bolszewji, sprawi niemało kłopotu każdemu nauczycielowi.

Jaki można dodać komentarz do tego wiersza? Powiedzieć, że te traktory bolszewickie — to buda, że w Sowietach ciągle panuje straszliwy głód, że niegdys żyzna Ukraina dziś jest niemal pustynią, — że treść wiersza nie odpowiada rzeczywistości, — powiedzieć to wszystko, znaczy podważyć zaufanie do podręcznika, do słów wychowawców. Czy zresztą dzieci uwierzą nauczycielowi? Może powiedzieć inaczej: wyjaśnić, że to jest wiersz tendencyjny, nie mający na celu odtworzenia rzeczywistości, lecz etc. Ale jak dzieciom wiejskim wytłumaczyć, co to jest tendencja i kiedy i po co bywa stosowana? Może powiedzieć, że owszem: w Bolszewji jest prawdziwy raj, a w Polsce tej szczęśliwość

ci być nie może dopóki są rządy faszystowskie i że należy dążyć do wprowadzenia w Polsce rządów sowietów?

Mała rzecz — kiepski wiersz w podręczniku szkolnym, a kłopot znaczny!...
Gdy się przegląda nowe podręczniki szkolne, uderza w oczy poczciwa pacyfistyczno-liberalno-demokratyczno-radodno-twórcza tendencja. Każdy podręcznik języka polskiego i historii można zinterpretować na wszelkie sposoby. Rola nauczyciela i jego odpowiedzialność zwiększają się znacznie. W rękę dobrego i inteligentnego nauczyciela podręczniki okazały się bez zarzutu; w rękę niedoświadczonego lub niezbyt inteligentnego i politycznie zacietrzewionego, — będą szkodliwe.

Ale i najlepszy nauczyciel nic nie poradzi wobec dziwnego, a wprost jaskrawego lekceważenia we wszystkich bez wyjątku podręcznikach naszych „kresów”. Jakże rozpacznie mało mówi się o naszym kraju! Jak potwornie operuje się ogólnikami! Jakie drukuje się bałamuctwa!...

Niemal do znaczenia symbolu urasta artykuł „Pod Ostrą Bramą” w podręczniku geografii Dąbskiej i Szpotkańskiej „Wspólna praca”.

Co to jest Ostra Brama? — „Nad Ostrą Bramą, która pozostała z dawnych obronnych murów Wilna, zbudowano kaplicę, a w niej umieszczono obraz Matki Boskiej”.

Jak stwierdzają autorki, przed Ostrą Bramą ludzie modlą się żar

liwie, ale na czym polegają modlitwy? — „Spiesz tu ludzie, jedźcie błagając o pomoc, inni dziękując za doznane łaski”.

W Wilnie wyraźnie się zaznacza kult św. Kazimierza. O tem autorki informują polską dźwiatwę w ten sposób:

„Św. Kazimierz jest patronem Wilna. Dzień św. Kazimierza, 4-y marca, jest w Wilnie uroczystością, zwaną pospolicie „Kaziukiem”.

Takie bzdury w formie niezbyt gramatycznej podaje się dzieciom 3 klasy szkoły powszechnej!

Zdegradowano naszego świętego Patrona, — już św. Kazimierz nie jest patronem Litwy, tylko Wilna, — całe szczęście, że uprzejme panie nie ograniczyły panowania św. Królewicza do terenu Snipi-szek, Łukiszek, Antokola czy Belmontu!... I za to dziękuję!

A jeżeli świętemu Kazimierzowi dzieje się taka krzywda, to cóż o nas, grzesznych, mówić? Nie dziwnym się, że galicyjscy twórcy podręczników szkolnych pomijają „Kresy”, nie dziwnym się, że w Komitecie Ortograficznym na trzydziestu członków tylko jeden zasiadał wilnianin, nie dziwnym się, że nowa ortografia w nas przedewszystkiem uderza, zmieniając naszą wymowę, — niczemu się nie dziwimy.

Nasz zdegradowany święty Patron jest mniej potrzebny od nieznanego patrona nowej ortografii, który zesłał istny deszcz łask na wydawców i autorów podręczników i słowników ortograficznych!
W. Charkiewicz

Wojska narodowe odnoszą sukcesy na wszystkich frontach

Krwawe rządy anarchystyczne w Santander. — „Wolne miasto” Malaga

Anarchja w Santander

HENDAYE. Pat. Uciekinierzy z Santander twierdzą, iż znaczną część gmachów państwowych opanowali anarchiści. Oddziały ich zajęły komendę policji i gmach, w którym mieszczą się sądy. W mieście daje się odczuwać brak żywności. Chleb jest wydawany za kartkami.

Malaga wolnym miastem komunistów

LONDYN. Pat. Według doniesień „Daily Telegraph” z Gibraltar, wśród władz frontu ludowego w Maladze wyniki poważne spory. Dążenia gubernatora do ograniczenia aktów teroru zostały przez komunistów i anarchistów zlekceważone.

Oświadczyli oni, że Malaga jest obecnie „wolnym miastem” które nie podlega wcale władzom madryckim. Masowe aresztowania i egzekucje trwają. Do Gibraltaru nadeszła wiadomość, iż wielu wybitniejszych komunistów zniknęło z Malagi. Jak przypuszczają udali się oni do Alicante, aby stamtąd przejechać do Barcelony.

Czerwoni fortyfikują Bilbao

SAINT JEAN DE LUZ. Pat. Według doniesień z Bilbao i Zumaya, gdzie mieści się główna kwatera gubernatora Ortega budowa nowych pozycji obronnych została zakończona. Linja obrony ciągnie się od Orrio do Regul. Na tym odcinku frontu oraz na odcinku Bizcaya znajduje się około 40.000 ludzi, którzy posiadają dostateczną ilość broni, natomiast zapasy amunicji są ograniczone.

Wielu anarchystów, potępiając zachowanie się swych towarzyszy w Irunie i San Sebastian, opuściło szeregi stronnictwa i za pisano się do partji socjalno-komunistycznej. W Bilbao i Asturji utworzone zostały lokalne rządy autonomiczne, pozostające pod egidą nacjonalistów baskijskich.

Transporty wojska z Marokka

TENERIFE. Pat. Według komunikatu radiowego, gen. Franco ściga w dalszym ciągu transporty wojsk z Afryki. Gen. Mola dał oddziałom wojskowym 4 dni wycieczki, a następnie skieruje je na fort Guadarrama.

Jak przypuszczają, za 15 dni rozpocznie się atak na Madryt.

Powstańcy zwyciężają na wszystkich frontach

SEWILLA. Pat. Kolumna dowodzona przez mjr. Carlesa oraz oddziały pod wodzą płk. Vanela zajęły miejscowość Penarubia i Ytabique.

Pod Ovieco wojska rządowe poniosły poważną porażkę. Powstańcy wzięli licznych jeńców. Kawalerja powstańcza odniosła sukcesy w utarczce z wojskami rządowymi pod Guadalajara.

Stacja nadawcza w San Sebastian została naprawiona i zaczęła już nadawać komunikaty wojsk powstańczych.

Według informacji z kół powstańczych wśród obrońców San Sebastian walczyli liczni cudzoziemcy: 50 Niemców, 45 Francuzów i 18 Włochów.

Na froncie Saragossy toczyły się wczoraj zajadłe walki na bagnety.

Pod Talavera wojska powstańcze zajęły ponownie dolinę Tietard.

W Barcelonie rozstrzelano 5 oficerów, których podejrzewano o komunikowanie się z powstańcami. W Tarragone rozstrzelano gen. Castro.

Podczas szturm na San Sebastian została rzokomo zabita żona konsula finlandzkiego.

Wojska rządowe przed opuszczeniem San Sebastian rozstrzelały rzekomo 350 zakładników.

Agitatorzy komunistyczni zaatakowali policję

5 komunistów i jeden policjant zabici w pow. hrubieszowskim

WARSZAWA. Pat. W kilku wsiach pow. hrubieszowskiego w zamajskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły działalność wyrotowca szeregu agitatorów, stosujących bezwzględny terror wobec miejscowej ludności. Wobec tego zarządzone ostatnio rewizje u działaczy komunistycznych aresztując ich i przekazując władz sądowej.

W dniu 16 bm. w trakcie prze prowadzania rewizji we wsi Zuko-

ków, gminy Mieczyn, pow hrubieszowskiego zebrała się większa grupa wyrotowców, która pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, zaatakowała czynnie oddział policyjny. Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego zostało rannych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu.

Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwy

ostrzegawcze, gdy zaś to nie odniosło skutku i wyrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział policyjny zmuszony był w obronie własnej oddać strzały do atakujących.
W czasie starcia zabitych zostało 5 wyrotowców. Po przywróceniu spokoju władze bezpieczeństwa aresztowały 15 znanych komunistów podlegających.

PLOTKI

„Biuro akcji i planowania”

Kierownictwo stworzonego przez p. p. posła W. Stępczyńskiego w prezydium Rady Ministrów biura akcji i planowania nie zostało dotychczas od chwili śmierci posła Stępczyńskiego obsadzone. Obsadzenie tej placówki nastąpi dopiero za kilka tygodni. Jest jednak już rzeczą ustaloną, iż kierownictwo biura obejmie ppuk. dypl. Jan Kowalewski, obecnie attaché wojskowy w Bukareszcie.

Puk. Kowalewski funkcje swe pełni będzie w charakterze wiceministra w prezydium Rady Ministrów, które to stanowisko od chwili powołania p. p. dra Grzybowskiemu na ambasadora w Moskwie nie jest obsadzone.

Czy Kazimierz Świątalski zostanie redaktorem „Kur. Por.”

„Kurjer Polski” podaje wiadomości, jakoby redakcję naczelną „Kurjera Porannego” objąć miał były marszałek Sejmu, były wojewoda krakowski, senator Kazimierz Świątalski. Umieszczamy to w sferze plotek, gdyż słyszeliśmy już inne pogłoski o innych kandydatach.

„Sobowtór” Augusta Zaleskiego

Przed kilku dniami zamieściliśmy komunikat P.A.T., w którym b. minister spraw zagranicznych p. August Zaleski prosił, że nikomu żadnego wywiadu nie dawał na temat polskiej polityki zagranicznej. Chodziło bowiem o to, że szereg pism polskich zamieściło sensacyjne artykuły p. t. „B. minister spraw zagr. August Zaleski o kulisaх zblżenia francusko-polskiego. Artykuły te podane były na rynek dziennikarski przez agencję „Mitropress”.

Więć oż to było? „Kurjer Poranny” wyjaśnia w sposób następujący:

Sprawa przedstawia się prosto i nawet złośliwie dla „fabrykantów” szukających sensacji za wszelką cenę. Oto „Mitropress” ma w Polsce korespondenta, który nazywa się, albo, co pewniejsze, ukrywa się pod nazwiskiem A. Zaleski. Ten znakomity korespondent obdarzył agencjęk paryską artykułem, skompilowanym z pogłosek, które ukazały się w prasie zagranicznej. „Wieczór Warszawski”, nie przy puszczając możliwości istnienia na świecie dwu jednobrzmiących nazwisk, obdarzył b. ministra Augusta Zaleskiego autorem plotki bliżej nieznanego p. A. Zaleskiego w błogim przekonaniu, że przyłapał jakąś grubszą sensację polityczną.

Jesienne licytacje 24.333 ha większej własności w Wielkopolsce

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe ogłosiło wykaz majątków, przeznaczonych na licytację w miesiącu październiku i listopadzie b. r. z powodu niezapłacenia rat procentowych od pożyczek. Z wymienionej listy, biorąc pod uwagę 33 majątki, obszar licytacyjny wynosi 24.333 ha. Ponad 1000 ha przeznaczono na licytację 5 majątków, od 500 do 1000 ha — 9 majątków, reszta od 200 do 500ha. Poraz drugi jest licytowanych 14 majątków. Rozmiar tych licytacji świadczy o bardzo trudnym położeniu większej własności w Poznańskim.

TE BEZIMIENNE

II. Minęło dużo, dużo lat. Opadło dużo złudeń. Młyn życia zmienił mnóstwo ziarni z chwałostów. Ale ścieżka ku zdrowiu pojącamu nie zarosta. Przez grzyby i pylę wciąż deptały ja moje stopy. Były tylko wytrzymałe — a nad resztą... Bóg!

W głównej kwaterze czerwonych amazonek



W Barcelonie utworzono pułk kobiet cy. Na zdjęciu sztab tego pułku.

Nowa organizacja junaków

Jak podaje jedna z agencji: „w dniu 16-ym b. m., nastąpił przejęcie ochotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy przez Komendę Główną Junackich Hufców Pracy — instytucję, pozostającą pod kierownictwem ministra spraw wojskowych.

Ochotnicze drużyny robotnicze Funduszu Pracy, powstały w grudniu r. ub., po zlikwidowaniu Stowarzyszenia Opiekę nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Fundusz Pracy przejął wówczas akcję zatrudnienia młodzieży w obozach pracy na roczny okres przejściowy.

Wciążu tego okresu Fundusz Pracy — wykorzystując swoje doświadczenie z dziedziny walki z bezrobociem — dokonał szeregu reorganizacji, z których przedewszystkiem należy wymienić przedłużenie służby junak w obozie do dwu lat, ustalenie górnej granicy wieku junaków których do obozów pracy przyjmuje się obecnie jedynie przed odbyciem służby wojskowej oraz wprowadzenie stopni dla junaków osiąganych jedynie na podstawie odbycia pewnego okresu służby i wykazania się zadawalającymi wynikami pracy.

W programach zajęć obozowych uwzględniono przedewszystkiem konieczność szkolenia zawodowego junaków, przyczem pod uwagę wzięto tu aktualne potrzeby rynku pracy, przygotowując junaków do tych zawodów, w których podaż pracy górze nad popytem. I tak w ciągu bieżącego roku szkolnego zdolniejszych junaków na kursach slusarsko - lotniczych, samochodowo - czolgowych, okrętowych, dla techników melioracyjnych, służby domowej, służby okrętowej, brukarzy i kamieniarzy. Liczba junaków, zatrudnionych przez

Fundusz Pracy, osiągnęła około 12 tysięcy.

Jak nas informują, Komendę Główną Junackich Hufców Pracy, kierować będzie ppuk. Bogusław Kuno, były długoletni komendant Korpusu Kadetów w Chełmie.

Z przykrością musimy dodać, że jednak niespełna rok licząca organiza-

cja junaków przez Fundusz Pracy znaczący się tylko szarkowszczyznami. Fundusz Pracy więc nie umiał wykonać swego doświadczenia. Walka z bezrobociem nie może się zasadzać na drodze dokarmiania za cudze pieniądze bandy anormalnych nierobów. Może gdy się dostaną pod silną rękę wojska... Być za drogo nie kosztowali.

Przed procesem „Inteligencji komunistycznej”

Zakończono dochodzenie przeciwko aresztowanym w końcu sierpnia komunistycznym redaktorom zlikwidowanych pism radykalnych oraz przeciwko t. zw. inteligencji komunistycznej, wśród której znajdowali się profesorowie, właściciele księgarni i t. d.

Akt oskarżenia w tej sprawie będzie sporządzony w najbliższym czasie.

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa b. senatora Stefana Boguszewskiego, któremu udowodniono szeroką działalność komunistyczną, wysoko szkodliwą dla państwa oraz łączność z wybitnymi komunistami zagraniczy. B. senatorowi Boguszewskiemu grozi kara więzienia od lat 6 do 15-tu.

Żydowski rzeźnik zatrąwał krowy w celu tańszego kupna

Do prokuratora w Warszawie złożył skargę Edward Warner, rolnik, zamieszkały we wsi Kępa Zawadowska, gm. Wilanów, prosząc o wdrożenie dochodzenia w sprawie zatrucia krowy, w jego gospodarstwie. Policja na skutek wazy krowy Wenera, przyszedł do dochodzenia. Ustalono, że gdy zachorował krowy Wenera, przyszedł do niego rzeźnik lek Pachamonik, i zaproponował mu sprzedaż chorych krow. Werner wiedząc, że również Pachamonik zgłosił się i nabył od sąsiada jego Karola Witzkiego chore krowy, które Pachamonik na miejscu we wsi zarząca i mięso przewiózł do Warszawy powziął przypuszczenie, że Pachamonik truje bydło na wsi.

W toku dochodzenia ustalono, że lek Pachamonik wraz z synem swoim Szłomą, chodził na pastwiska i rzucał

zielony proszek na trawę, gdzie bydło wypasało się. Żołądek zabitej krowy Wenera przesłano do analizy. Sejmiko wy dr. wet. Mościcki stwierdził zatrucie arsenikiem. Mięso przesłano do analizy Instytutu Ekspertyz Sądowych, — gdzie potwierdzono diagnozę dr. powiatowego.

Szłomę Pachamonika aresztowano. Wypierał się on zarzucanych mu czynów, jednak świadek Alfreda Hage, 17 letnia służąca Witzkiego zeznała, że widziała jak Pachamonik chodził po pastwisku i rozrzucił proszek. W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Pachamonik wytrwał bydło, aby nabyć je po znacznie niższej cenie. Decyzją sędziego Pachamonik został aresztowany i osadzony w więzieniu. Istnieje przypuszczenie, że Pachamonik również wytrwał bydło w innych wsiach.

Sprawa tranzytu niemieckiego przez Pomorze

Sprawa ta została jak wiadomo uregulowana w ub. mies. dwiema umowami. Obecnie strona niemiecka wysuwa cały szereg zastrzeżeń.

Przedewszystkiem strona niemiecka oświadcza, iż fracht tranzytowy pobierany przez Polskę jest zbyt wyrównany i nie jest zgodny z umową Paryską, zawartą swego czasu dla tranzytu kolejowego z Rzeszy do Prus Wschodnich. Polska uwzględniła coprawda ostatnio częściowo żądania niemieckie, udzielając całego szeregu ulg i rabatów tranzytowych, mimo to jednak strona niemiecka stwierdza, iż jeszcze dzisiaj taryfy polskie są zbyt wygórowane i nie starają się zupełnie wyrównać trudności komunikacyjnych, stworzonych przez istnienie korytarza.

O czystość języka

Jedna z agencji podaje wiadomość że komisariat rządu w Warszawie przystąpi do energicznej walki o czystość języka, a to zarówno w sensacyjnych powieściach jak i przekładach i utworach teatralno rewiowych.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką pod tytułem: „Proces z rynekim drzewnym odsłonił gospodarkę p. Loreta”, zamieszczoną w numerze 239 czasopisma „Słowo” z dnia 31 sierpnia 1936 r. i w jego wydaniach prowincjonalnych na podstawie przepisu art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prawowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie z zachowaniem wymagań w tym przepisie przewidzianych następującego sprostowania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych:

„Notatka podaje nieprawdźwie jakoby Minister Poniatowski zakomunikował Marszałkowi Sejmu o podслуhaniu przez p. Karzewskiego prywatnej rozmowy na temat stosunków w lasach państwowych”.

Natomiast stan faktyczny przedstawia się tak, iż Pan Minister Poniatowski w omawianej sprawie oświadczył w swem przemówieniu na plenum sejmu w dniu 19 lutego 1936 r.: „P. pos. Kozicki, podając przebieg owego znanego zajścia, użył wyrażenia „podслуłch urzędniaka”. Wyraz ten kategorięnie odrzuca — urzędnik wprowadzony przez mnie na Komisję Sejmową miał takie same prawo tam przebywać, jak każdy inny z uczestników zebrania. To co było mówione do grona osób miało prawo służyć, a słysząc miało obowiązek zameldować. Pan pos. Kozicki mówił o tym złym efekcie, jaki w opinii publicznej robią wersje przedrukowane w prasie. Troska o to jest niewątpliwie słuszną, aby społeczeństwo nie było źle informowane”.

Za Wojewodę A. Wysokiński w/z Naczelnik Wydziału

W WIRZE STOLICY

CIESZMY SIĘ!

Złoty rok nam nastał, co drugi, a w pechowym tygodniu co trzeci dzień — święto narodowe. Dywany już nie wiszą w mieszkaniach na ścianie, ale stałe na balkonach. Niema wprost kiedy je wytrzeć, zabranie na podwórko byłoby czynem antypaństwowym.

Rozradowana ludność co raz spotyka się na ulicy, na Marszałkowskiej więcej krąży pochodów, niż taksówek. Filmowcy z PAT-a zabrali aparat wmontowany na stałe przed Grobem Nieznanego i przytwierdzili go koło dworca. Będzie rewolucyjna zmiana kroniki patowskiej: zamiast składania wieńca — pochód ku uczczeniu..

Urzednicy nie narzekają. Przychodzą okólniki głoszące, że kto czuje powołanie i kogo rozpięra entuzjazm, ten może zostawić paprasa na biurku i wybiec na nilec z holdem. Babcie lato w pełni, ostatnie ciepłe dni, koby nie wolał holdować na świeżem powietrzu niż tkwić w biurze i patrzeć na wstrętnego szefa. Więć dzięki tłok przy każdej okazji.

We wtorek Warszawa witała i witawała na cześć swego garnizonu wracającego z manewrów. Szkoły wyległy z kwiatami (kwiaciarnie robią teraz gwoździkowe interesy, dwa banki na Nowym Świecie splajlowały — otwarto na ich miejsce kwiaciarnie), obsypali niemi piechurów. Stany sierżanci byli rozueleni — 16 lat temu fetowano ich podobnie, ale wtedy wracali wychudli, zdenerwowani, zmordowani, chcieli spać i odpocząć; dziś idą syei i rzeżey, a entuzjazm — większy, niż wówczas. Rekruci są dumni, nie podejrzewali, że są bohaterami. Chwytają narzęca kwiatów żalując, że to nie zwoje kielbas, uśmiechają się do ucznie żalując, że to nie kucharki.

Kwestja bezrobocia została w Warszawie szczęśliwie rozwiązana. Zamianst robót publicznych — obchody publiczne. Oczekiwanie radosne, krzyki uniesienia, pochód spontaniczny, wysłuchiwanie w skupieniu, nastroj podniosły, minuta mielenia, godzina wiwatów — ach, starycy tego na 12-stogodzinny dzień pracy.

Okazji też nie zbraknie. Poeciugi, samoloty przecie kursują, zawsze ktoś w nich przyjeżdża lub odjeżdża. A rozniecie! Akademia zamierza wprowadzić nową doniosłą reformę: będzie się liczyło na miesiąc. Efektownie brzmi np. obchód z raeji 7000-g miesiąca nieurodzenia się Kazimierzowi Wielkiemu — syna.

Karol.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopelnia iem samem obowiazku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej”

z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów.

z pewnem zawstydzeniem nad tą swoją dojrzałością. Szare, zimne jej oczy, spoglądające na mnie, miały jakąś twardość kamienia polnego i hardość szczeroci. Poprosiłam ją aby mi pokazała to swoje dziecko.

Idąc za nią, musiałam wejść do domu mieszkalnego, i przejść przez pokój, w którym dziewczęta łuskaly suche, brązowe stręczy fasoli. Szeseł łodyg, chrobot pustych stręczy, brzęk ziarn wpadających w blaszane naczynia, napelniały przestrzeń, do której z piętkierka, po drewnianych schodach od góry spływał jakiś skrzek, pisk i miarowe jaskliwe głosy.

Stałam na progu salki i dziwny widok uderzył moje oczy. Była to salka matek. Moja przewodniczka porwała ze swego łózka zawiniątko i odgarniając łachmany spojrzala mi w oczy z pewnym triumfem, a jakiś miększy wyraz odbił się na całej jej bladej zmierzowanej nianie twarzy.

Spojrzalam. W pielonkach ruszał się jakiś kawałek mięsa, w którym kostki zdawały się klekotać i przebijać brudno — zielonkawą skóręk plamistą. Miniaturowa karykaturna czlowieka! Zamknięte oczki, zaciśnięte piąstki niesychanej małości i uścieszka otwartej jakimś jęklwym skrzeczeniem, objawiały jego życie.

Urodzone przedwczesnie, z matki przedwczesnej, zgryzione zaraz jeszcze przed przyjściem na świat, wlokło swe życie jak żywą skargę przeciw istnieniu, wydając skrzeczący jęk powolnego zamierania. Matka, władcym ruchem przygarnęła do siebie i zaczęła je nosić po salsce, uspakając miarowem „cykaniem”. Odbijała się od ściany do ściany, koło łóżek, jakby bezwiednie krząc w jakiejś przestrzeni... Krzyżowała jej drogę matka, która huśtała dziecko płaczące rozdzierającym głosikiem. W jakimś zapamiętaniu, nic nie

widząc i nie słysząc koto siebie, chodziła z kąta do kąta salki, i prawie podzuczala niemowlę obwiniete łachmanami, chcąc je uspokoić i ukołysać. W zgrzebnej koszuli, z potarganemi włosami okalającymi jej twarz pasmanami, tęga, grubokostista, spiewała dziecku swemu głośno, chcąc jakby przemódz jego płacz. Spiew jej monotonny, głuchy, przeczalał się z głosem dziecka, tworząc jakby szcęk i zgrzyt dwóch stepionych mieczy.

Podszłam do niej. Niespójrzala na mnie. Nie widziela nic i nikogo. Twarz jej o rysach grubych, ordynarnych, miała wyraz tępy. Jakby stwardniała w zawziętości, skamieniały kataleptycznie.

Coś mogłam jej powiedzieć? Jakież ciepłe słowo mogło jej użyć? Jeszcze takiego nie wynaleziono w ludzkim języku! Przynajmniej ja go nie znam... Sza! od niej pewna nieprzystępność, nurtująca ją jakąś mściwość głucha, groźna.

Obie matki chodziły ze swemi niemowlętami, objając się o kąty czterech ścian, krzyżując sobie drogę i wymijając się między łózkami. Jedna cicha, mała, drobna, z ludzką kruszynką kwilącą ledwo dosłyszalnie; druga — ogromna, z rozwichrzonymi włosami, zia, groźna. Tak mogły wyglądać owe czarownicę w bójkach mordujące wszystkie dzieci za jakieś swoje krzywdy.

Nucenie matki „malej” — przypominało coś z czajki latającej w bezsilnej obronie z kwileniem nad swem gniazdem. Spiew tej „dużej” — drzał głuchą, tajoną grozą, jakby pomrukiem, nad głośnym jękiem i płaczem dziecka. Ogarneło mnie pewne przerażenie i bezdenny żal. Stałam bezradna... Nagle poczułam, że przywołują mnie czyjeś oczy. Na jednym z dalszych łózek siedziała mloda kobieta i patrzyła na mnie z niemą prośbą w śliczych czarnych

Życiorysy Mądry żebrek Za ku isami

Wiadomości Literackie ogłosiły konkurs p.t. Biografie. Pismo tak określa zadanie konkursowe:

Trudność zadania tkwiła nie tyle w zaprojektowaniu pięknej i barwnej przyszłości dla Haile Selassiego, Mussoliniego, Kadama i Kiepuru, ile w uchwyceniu charakterystycznego stylu biografii encyklopedycznych. Tematem zadania było napisanie poważnych życiorysów a nie humorystycznych grotesek, toteż efekt należało osiągnąć dowcipem, lecz prawdopodobnym pokierowaniem dalszemi losami czterech wybranych postaci. Poniżej życiorysy Kadama Bandrowskiego:

KADEN - BANDROWSKI JULIUSZ (1885 — 1978), pisarz polski. Rozpoczął działalność przed wojną światową. Podczas wojny służył w legionach. Z tego okresu datuje szereg wspomnień, opisów i utworów propagandowych. Do najwcześniejszych powieści należą „Niezgoda”, „Euk” i „General Barcz”. Później ukazał się cykl opowiadań p.t. „Miasto mojej matki”, dalej „Czarne skrzydła” i powieść polityczna „Mateusz Bigda”. Śmiałość w stawianiu zagadnień, pewna brutalność w ich traktowaniu, wartość narracji, barok słowa cechują twórczość K. W swoim czasie zyskał dużą poczytność i miał pewien wpływ na młodszych prozaików. Wszedł do Polskiej Akademii Literatury i został jej sekretarzem. Odtąd przestał pisać, rozwijał natomiast ożywiającą działalność na innych terenach pracy kulturalnej. Jako kierownik Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej nie przyczynił się jednak do rozwoju sztuki teatralnej.

Nadmierną zachłannością w opanowywaniu różnych dziedzin działalności głęboko zraził sobie współczesnych. Coraz bardziej osamotniony, K. wstępuje do zakonu ojców Paulinów; w dążeniu do objęcia stanowiska przeora na Jasnej Górze, zawiązał się w konflikt z Watykanem, zawieszony i rozgoryczony powraca do literatury i pisze wielki pamflet „Białe habity”, ale i na tem polu powodzenie mu już nie dopisuje. Zmarł w r. 1978 w całkowitem zapomnieniu.

Wzorem — opowiada Kazio — zadzwonił dość bezczelnie do naszych drzwi frontowych żebrek. Wyglądał na silnego i zdrowego mężczyznę, był tylko niesłychanie zaniedbany. Przypadkowo otworzyła mu drzwi żona i patrząc na niego, powiedziała: — Wygląda pan na zdrowego, silnego człowieka. Dależ pan żebrek, zamiast pracować? Ma pan chyba dość sił do pracy... — Pani kaskawa jest tak piękna — odparł żebrek, że powinna pani występować na filmie i grać w Hollywood, a jednak stoi pani tu, przy kuchni... Żaden żebrek nie dostał jeszcze u nas tak dobrego obiadu, jak ten.

— Czy możesz mi pożyczyć dwa gadanek... W jednej chwili byłam przy niej. Trzymała na rękach rozpawite dzieciątko. Rysy jej twarzy i reszty ubrania na niej nosiły ślady pewnego wykwintu. Głos i sposób mówienia gdy przemówiła do mnie, zdradzały pewną kulturę. Widocznie brała mnie za doktorę, lekarzkę, bo śliczne czarne jej oczy wpatrywały się we mnie z wyrazem najwyższego niepokoju i pytania, strach przed wyrokiem i prośba o ratunek. — Pani! Czy chłopak może żyć? Czy będzie żył? Wolata boleśnym półgłosem, drżącymi ustami, a ciężkie jej powieki oprężone długą rzęsą, raz po raz opadały i podnosiły się od dziecka ku mnie. Zdawały się zatapiać we mnie aż do głębi wnętrza, aby wyrwać z tamtąd, wytworzyć w mózgu i sercu mojem wyrok upragniony. Na kolanach jej leżało dziecko ciłowicze, okryte wrzodami o charakterystycznych obwódkach, z twarzyczką poplamioną strupami, i płakało boleśnym głosem skrzywdzonej istoty. Nie wiem już co mówiłam patrząc w te bezdennie i piękne oczy. Coś warem gorącym podплыło mi do serca, coś gryzącego cisnęło się do oczu. Uciekłam z salki i ze Schroniska. I długo po ulicach miasta gonili za mną płacz niemowląt i śpiew kobiet, wypełniający beznadziejnym tragizmem tę „salkę Matek” w Schronisku dla bezimiennych, wytrąconych poza ramy społeczeństwa. I długo także, po wielu latach, nieraz w bezsenne noce zjawiał się nademną wielki czarny ptak krzywydzi łudzkiej, i bezdennie głębokimi, smutnymi oczami matki pytał... pytał... A w odpowiedzi, z jakichś nizin i podziemi, płynął ku mnie tylko suchy chrobot łamanych bógdy i tylko zgrzytliwy szelest lupin stręczy fasołowych, pustych po wyluskanych ziarnach. — W jakis czas potem zauważyłam, że owa najmłodsza matka, w czasie po-

Ajentura wszelkich dywersji

Jak wiadomo wybuchł w Wilnie strajk na miejskich robotach publicznych. Zastrajkowało przeszło 100 robotników. Narazie. Po tem strajku się rozszerzył na 500, przeistoczył się w „okupacyjny”, to jest w formę, co do której instancje prawa, uznają za niedopuszczalną samowolę, za bezprawie. Nawet gdyby żądania robotników były słuszne, a stanowisko pracodawców prywatnych, czy publicznych — nie słuszne, robotnicy strajku okupacyjnego stosować nie mogą, ponieważ rodzaj tego strajku godzi w zasady prawa własności.

W danym wypadku robotnicy słuszności nie mają. Podobno, ale to podobno, bośmy tej pogłoski nie stwierdzili, stosunek biur Funduszu Pracy do robotników, nie jest poprawny i rzeczą, a biurokratyczny i utrudniający porozumienie. Rzecz oczywista, że na tego rodzaju tle, najłatwiej jest o wybuch niezadowolenia i obopólnego zadrzażenia. Należy z tem walczyć i droga, którą w tym względzie obrał premier Sładkowski, wydaje się nam słuszną. — Wszystko to jednak pozostaje narazie tem zatargu. Treścią jego było żądanie ze strony robotników przedłużenia godzin pracy z 6 na 8 i związanego z tem podwyższenia indywidualnych zarobków.

Mówię „indywidualnych”, ponieważ przez przedłużenie dnia pracy poszczególne robotnicy zarabialiby więcej, ale inni utraciliby pracę zupełnie. Magistrat bowiem usiłował zatrudnić jaknajwiększą ilość robotników. Przy 8 godzinach druga zmiana nie mogłaby już pracować, co by automatycznie pociągnęło zwolnienie części robotników.

W takim stanie rzeczy, skłonni jesteśmy traktować żądania robotników jako pozbawione słuszności.

Niewątpliwie rzecz by się cała wyklarowała, a w każdym razie nie doprowadziła do zaostrzenia, gdyby nie Z.Z.Z. Niejednokrotnie w sprawozdaniach z powikłani, które wylewają się w rozruchy robotnicze, czytamy, że doszło do nich dzięki komunistom, którzy usiłują każdą sytuację wykorzystać dla sfermentowania rzesz robotniczych. I to jest prawda, bo taka, a nie inna jest taktyka i metoda, zdawien dawna wypróbowana i zawsze przez komunistów stosowana: brudzić, zaostrzać, agitować, nie dopuszczając do porozumienia.

— Dzieciśta złotych, do dnia płatności? — A kiedy jest u ciebie ten dzień płatności? — Wtedy, kiedy płacę.

Za kulisami statyści grają bez ustanku w karty. — O co wy właściwie gracie? — pyta zaintrygowany tem reżyser. — Zwykle o honor, ale czasami podwyższamy stawkę do pięciu groszy.”

Wybr. Wel.

Otóż taktyka Z.Z.Z. polega zupełnie na tych samych metodach. Nasi robotnicy tak samo nie są w gruncie skomunizowani, jak nie są pod mętnymi wpływami Z.Z.Z. — Ale jest powszechnie znanym zjawiskiem, że ludzie, zwłaszcza ludzie tworzący tłum, w chwilach podenerwowania i wzburzenia, dają się najłatwiej powodować nie elementem zrównoważonym i solidnym, a właśnie demagogicznym, krzykackim i destrukcyjnym. Niezależnie, czy to będą agitatorzy komunistyczni, czy agitatorzy Z.Z.Z.

Łatwość z jaką jedni i drudzy zdobywają posłuch tłum, polega bowiem na metodzie, na metodzie wyzyskania najmniejszego oporu, a mianowicie — podżegania. Jednych i drugich zbliża pozatem fakt, że nie mając istotnych, ideowych wpływów na masę, w doraźnych wystąpieniach mają wspólne dążenie: pozyskanie tych wpływów. To jest ich celem. Dobro klasy robotniczej niema z tem oczywiście nic wspólnego.

Obfitą pod tym względem praktykę przeszliśmy w wypadkach liżdzkich, w Niemnie, na Polesiu i wszędzie, gdzie mernerzy Z.Z.Z. składający się po części z najbrudniejszych elementów kryminalnych, po części z karjerowiczów, wicherzyli i tylko wicherzyli, poprzestając na robocie destrukcyjnej, dywersyjnej, negatywnej.

W tamtych wypadkach chodziło o niszczenie prywatnych warsztatów pracy. Obecnie zaś w Wilnie, jest to już wystąpienie przeciwko interesom publicznym. Niewinny sam przez się zatarg, odrzuca wyraża do rozmiarów powszechnego wrzenia. Agitatorzy Z.Z.Z. myszcząją, węższą, a później dmuchają w małą iskiarkę, ażeby rozdmuchać wielki płomień. Nie proszeni, nie dziękowani, zjawiają się wśród robotników. Nie pytają ich i nie rozpatrują, po czyjej

Strajk na robotach miejskich trwa Druga konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała rezultatu

WILNO. — Wczorajsza konferencja u inspektora pracy poświęcona dalszym rozmowom, mającym na celu zlikwidowanie strajku na robotach regulacyjnych w mieście nie dała znowu rezultatu.

Delegaci robotników, którym przyrzeczono podwyższenie stawki do poprzednich norm t. j. do 2 zł. 70 gr. dziennie za 6 godzin pracy, narazie zgodzili się na to, lecz po powrocie z narady ze swymi mocodawcami, odrzucili propozycję i najniespodziewanie wysunęli żądanie podwyższenia zarobków do 3 zł. 20 gr.

Jednocześnie podagitowani robotnicy nie usłuchali wezwania do natychmiastowego przystąpienia do pracy i postanowili okupować roboty do czasu całkowitego zlikwidowania zatargu. Konferencja została przerwana z

stronie jest słuszność. Przedmiot sporu jest im obojętny. Chodzi im tylko o sam spór, o jego rozdzicie, wyolbrzymienie. Onegdaj strajkowało 160. Więc trzeba podburzyć jeszcze 240-tu!

Dowiadujemy się, że sekretarz Z.Z.Z. występował na konferencji urzędowej. Ze Z.Z.Z. kieruje strajkiem. Ze się w końcu okazało, iż niema „dostatecznych pełnomocnictw”.

Wstrętna, obrzydliwa rola. Z.Z.Z. sprowadza się w istocie swej, do agentury, do której każdy się może zgłosić, któremu chodzi o wywołanie fermentu w państwie. Coś w rodzaju odwrotnej instytucji do straży ogniowej, którą się przywołuje do gaszenia pożaru, a Z.Z.Z. do podniecenia tegoż pożaru. Dlatego pisać to wszystko, nie łudzimy się ani przez chwilę, że robimy tym panom poprostu reklamę, ale niestety, nie znajduję innej drogi do wypowiedzenia prawdy.

Napisałem, że taktyka stosowana przez Z.Z.Z. i komunistów, jest identyczna. Jednakże też jest cel: zdobycie wpływów w masach. Zaczodzą jednak pomiędzy nimi te różnice i to o charakterze zasadniczym: Idea komunistyczna budzi w nas odrazę i uczucie nienawiści, ale ją widzimy, jest ona namacalna. Idea Z.Z.Z. jest mętna i nienamacalna. W praktyce zaś niebezpieczniejszą dlatego, że komunistów sadza się u nas za kraty, a „zeteciaków” za zielony stół konferencji. — Pozatem wiadomym jest, że agitatorzy komunistyczni dostają pieniądze z Moskwy, zaś agitatorzy Z.Z.Z. — Właśnie, to również mętnie jak ich ideologia, źródło materialnego poparcia, budzi wiele niepokojów, pogłosek i komentarzy społeczeństwa i jest bodaj najsmutniejszym, najbardziej przynębiającym momentem w całej aferze Z.Z.Z.

J. M.

List pasterski episkopatu niemieckiego ogłoszony będzie w październiku

BERLIN. — W październiku odczytany być ma z ambon wszystkich kościołów katolickich w Niemczech dalszy list pasterski, wydany przez konferencję episkopatu niemieckiego w Fuldzie, omawiający obszernie zagadnienia szkół wyznaniowych w wychowaniu młodzieży.

List pasterski, który nie został dotychczas opublikowany w prasie, zwraca się stanowczo przeciwko wrogom szkół wyznaniowych i uzasadnia żądanie kół katolickich co do ich utrzymania oraz powołuje się na encyklikę papieską z dn. 31 grudnia 1929 r. o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, oraz na prawo kanoniczne Kościoła katolickiego.

Powołując się na konkordat, zawarty między Watykanem, a Rze-

szą w r. 1933, episkopat niemiecki stwierdza, że żądania katolików co do utrzymania szkół wyznaniowych są oparte na prawie. „Nikt z nas nie wierzy, by w Niemczech nie dotrzymano świętych umów. Mamy nadzieję, że rząd Rzeczy w mocy podpisanych zobowiązań uchyli usiłowania, idące w kierunku zwalczania za pomocą niedopuszczalnych środków szkoły wyznaniowej”.

W końcu list pasterski stwierdza, że „podział Niemców na dwa wyznania jest najboleśniejszą raną narodu niemieckiego. Żadna jednak siła ziem ska nie jest w stanie zmienić tego losu Niemiec. Usiłowania odebrania narodowi przyrodzonej religii za pomocą szkoły religijnej doprowadzą tylko do pogłębienia zróżniczkowania”.

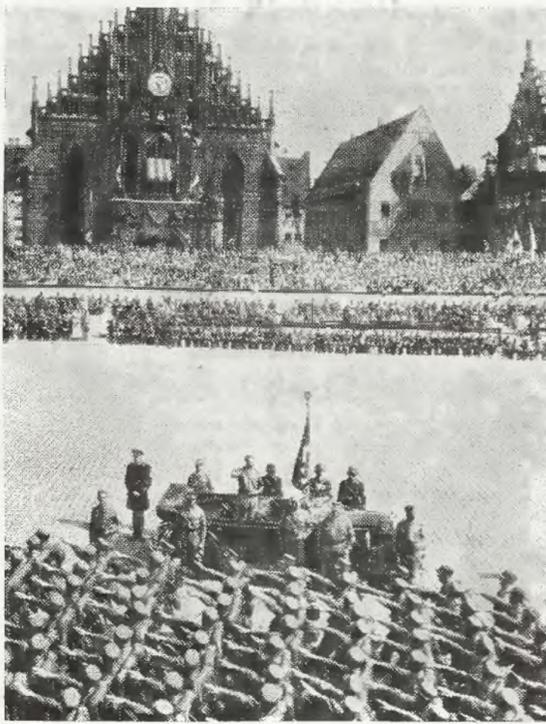
Wysoki komisarz brytyjski w Palestynie Zabronił odbycia zjazdu lokalnych komitetów arabskich

LONDYN. Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie zabronił odbycia projektowanego na czwartek w Jerozolimie ogólnokrajowej konferencji lokalnych komitetów arabskich dla powzięcia decyzji co do dalszego trwania akcji strajkowej i sabotażowej. Administracja brytyjska zezwoliła jedynie na odbycie zebrań. Każdy z lokalnych komitetów w swoim mieście i na powzięcie decyzji oddzielnych bez zjazdu w Jerozolimie.

Rząd w ten sposób pragnie udaremnić wpływy ekstremistów, którzy niewątpliwie dzięki demagogicznym me-

todom dominowałyby na zgromadzeniu odbywającym się w Jerozolimie. Rząd liczy na to, że odrębne narady komitetów lokalnych wykażą brak jedności co do kontynuowania akcji strajkowej. Administracja brytyjska obawia się również, że podobny zjazd dałby asumpt do poważnych zaburzeń, które tylko pogorszyłyby sytuację i zmusiłyby rząd do natychmiastowego zaprzawienia stanu oblężenia, w kołach arabskich natomiast uważają, że decyzja rządu przesadza w sensie ujemnym wszelkie możliwości na zakończenie akcji strajkowej.

Punkt kulminacyjny Parteitagu w Norymberdze



Również w roku bieżącym punktem kulminacyjnym Dnia Partijnego były: koncentracja S. A.; S.S. i NS.K.K. w Luitpold - Arena, oraz błyskotliwa rewja przed Wodzem na placu Adolfa Hitlera. Na zdjęciu plac podczas rewji. (j)

KRÓLEWSKA KSIĄŻKA

Niedawno w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie w pewnym zespole druków 16-go stulecia natrafiono na książkę formatu małej ósemki oprawioną w brunatną ciętelą skórę naciągniętą na okładki z drzewa. Były to utwory św. Fulgencjusza (ur. 468 i 533), biskupa małego miasta nadmorskiego Ruspe w Afryce północnej. Słynął on swojego czasu jako najznakomitszy teolog, pisma zaś jego cieszyły się szacunkiem mianem „skróconego Augustyna”.

Biblioteka posiada w swych zbiorach dzieła biskupa w wydaniu paryskim r. 1639 — (ongis własności podkancelerza litewskiego Kazimierza - Leona Sapiehy) — omawiane wydanie zaś powstało w Antwerpii w r. 1573 w głośnej na cały świat oficynie drukarskiej Krzysztofa Plantyna. Nadto po odczytaniu zaśniedziej oprawy wyłoniły się supereklibrisy króla Władysława IV Wazy.

Jakąż drogą cenna ta relikwia trafiła do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej? Sądzę, że ewentualne „fata” królewskiej książki zainteresują łaskawych czytelników tembardziej, iż zachodzi tu ścisły związek z martyrologią naszych dóbr kulturalnych w przeszłości.

Założkiem biblioteki króla Jana III były książki zebrane przez jego ojca Jakóba Sobieskiego. Ten ostatni odczytał o swym dziadku hetmanie Stanisławie Żółkiewskim też pewną ilość druków. Jan III Sobieski wielce był dbały o swą bibliotekę i drogą licznymi zakupów powiększał ją stale. Nie dosyć na tem. Traktat pokojowy zawarty ze Szwedami w Oliwie w r. 1660 jeszcze za Jana Kazimierza, dawał Janowi III podstawę do rewindykacji zagrabionych przez Szwedów w latach 1655 — 1656 książek z biblioteki Wawów, a więc i książek króla Władysława IV. W roku 1681 i 1682 wyrewindykowano kilkadziesiąt druków i wcielono je do księgozbioru królewskiego. Po śmierci Sobieskiego większość jego książek przechodzi w posiadanie młodszego syna, królewicza Konstantego. Jednocześnie zbierali książki dwaj starsi bracia Jakób i Aleksander, oraz królowa wdowa Marja - Kazimiera. Po śmierci Aleksandra (1714) i Marji - Kazimierzy (1716) królewicz Jakób połączywszy ich księgozbiory stworzył jedną bibliotekę, do której brat Konstanty oddał swe zbiory otrzymane w spadku po ojcu Janie III.

Na schyłku roku 1737 umiera królewicz Jakób. Bibliotekę dziedziczy jego córka księżna Karolina. Przed swoją śmiercią w r. 1740 zapisuje księgozbiór całkowicie biskupowi Andrzejni Stanisławowi Kostce Załuskiemu. Ten bezzwłocznie przewozi go z Żółkwi do swego pałacu w Warszawie.

Jaki los spotkał w r. 1796 zbiory braci Załuskich wiemy wszystkie. Ukaz Katarzynny nakazywał konfiskatę i wywiezienie jej do Petersburga. „O tem, co się po drodze działo — pisze pewien badacz — trudno opowiedzieć, gdyż o tem możnaby tomy pisać. Różne kradzieże nadszarpnęły nieco transporty i później w Petersburgu bibliofilia zdołała cośkolwiek wyłowić. Z 300.000 tomów przybyło do Petersburga 262.640 książek”.

Wśród książek deportowanych przez zabórę do stolicy nadniewskiej była też niechybnie i nasza książka. W drodze uległa zapewne, jak wiele innych, kradzieży i ewentualnej sprzedaży. Nabył ją i wcielił do swego księgozbioru bliżej mi nieznaną ks. Stanisław Żółkok, o czem świadczy jego zapiska własnościowa na karcie tytułowej: „Ex libris R. D. Stanisłai Żółkok mp.”

Jakie koleje przechodziła po śmierci właściciela, nie wiem. Prawdopodobnie trafiła do jakiejś biblioteki klasztornej w naszym kraju, aby stamtąd, na skutek konfiskat mura-wjewskich, dostać się do, zorganizowanej przez Rosjan w r. 1867 z księgozbiorów klasztornych, „Wileńskiej Publicznej Biblioteki”. Tu na długo utonąła w masie książkowej zapoznana kompletnie.

Jaskrawa ilustracja starej maksymy: „habent sua fata libelli”.

St. Lisowski.

Zgon b. prezydenta Grecji Aleksandra Zaimisa

WIENIĘ. — B. prezydent republiki greckiej Aleksander Zaimis, który od pewnego czasu przebywał w Semmeringu, zmarł ubiegłej nocy w jednej z klinik wiedeńskich w wieku lat 80.

Aleksander Zaimis należał do rodziny, której nazwisko jest ściśle związane z historią niepodległości greckiej. Jego dziadek Andrzej Zaimis i jego ojciec Tracydules piastowali wielokrotnie godność prezesa rady ministrów. Aleksander Zaimis urodził się w Atenach w październiku 1855 r. był kilkakrotnie ministrem spraw zagranicznych, prezesem rady ministrów, a następnie delegatem greckim na konferencje pokojową w Bukareszcie w r. 1914. Po ustąpieniu z areny politycznej w r. 1917 był przez wiele lat gubernatorem banku atenskiego. Od grudnia 1926 r. do lipca 1928 r. stał na czele rządu jedności narodowej do czasu objęcia władzy przez Venizelosa. W dniu 14 grudnia 1929 r. wybrany był na stanowisko prezydenta republiki greckiej, jako następca admirała Konduriotisa. 9 września 1934 r. obrany był ponownie prezydentem Republiki i opuścił to stanowisko dopiero po restauracji króla Jerzego.

Min. Goebbels pojedzie do Grecji

ATENY. Pat. Dzienniki podają, że w nadchodzącą niedzielę przybędzie samolotem do Aten minister Goebbels. Minister Rzeszy ma przybyć jako turysta i pobyt jego nie będzie nosił charakteru oficjalnego.

Tysiące dzieci naszych rolników w Wileńszczyźnie czeka na szlony. Czy wpłacisz już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. w Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Ludwika Życka

Przed konferencją locarneńską. — Sytuacja strajkowa we Francji

LONDYN, PAT. Wielka Brytania, według Reutera nie nalega, by konferencja locarneńska odbyła się 19 października. W kołach brytyjskich argumentacja włoska i niemiecka nie spotkała się jednakże z przychylnym przyjęciem. Okres 5 lub 6 tygodni był przez koła brytyjskie uważany za wystarczający do przygotowania obrad konferencji. Przypominają, że Niemcy pierwsze proponowały, by konferencja locarneńska odbyła się w drugiej połowie października.

Wielka Brytania w dalszym ciągu będzie z nieślabnącą energią dążyła do ustalenia daty konferencji, ponieważ nie zgadza się na punkt widzenia przypisywanego Niemcom, iż data konferencji powinna być ustalona dopiero wtedy, kiedy widoki jej będą zupełnie wyraźne. Wielka Brytania pragnie przede wszystkim uniknąć przeciągającej się dyskusji. W pracach przygotowawczych, koła brytyjskie biorą pod uwagę trzy dokumenty dyplomatyczne: 1) plan pokojowy z 7 marca, 2) kontrproponicje francuskie i 3) kwestionariusz brytyjski.

Delegacja abisyńska jedzie do Genewy

LONDYN, PAT. Poselstwo abisyńskie w Londynie oznajmiło, iż delegacja abisyńska na zgrupowanie Ligi Narodów wyjedzie do Genewy w sobotę. W skład jej wchodzi: poseł abisyński w Londynie Martin, Lorenzo Paezaz i pr. Gaston Jeze.

Reuter dodaje, że delegacja abisyńska będzie reprezentowała rząd abisyński, którego tymczasową stolicą jest Gore. Jest mało prawdopodobnym, by Haile Selasie udał się do Genewy.

PARYŻ, PAT. Havas donosi z Genewy, że decyzja negusa co do wysłania delegacji abisyńskiej na zgrupowanie Ligi Narodów może wywołać, przynajmniej na początku sesji nową dyskusję w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Rzeczą komisji weryfikacyjnej, której zadaniem było dotychczas prawie wyłącznie protokolarne, jest wypow iedzić się o ważności pełnomocnictw delegacji abisyńskiej, a w konsekwencji o dopuszczeniu jej do zgrupowania. Koła międzynarodowe sądzą naogół, że ze względów taktycznych komisja oświadczy, iż istnieje wątpliwość co do pełnomocnictw delegacji i że nie będzie ona dopuszczona do zgrupowania.

Lotnicy „L. O. P. P-u“ w drodze do Moskwy

MOSKWA, PAT. Aeronauci polscy kpt. Janusz i por. Brenk przybyli wczoraj samolotem do Archangielska i dziś w nocy wyjeżdżają pociągami do Moskwy. Wystosowali oni list otwarty do „Prawdy Siewiera“, w którym dziękują władzom, ludności i lotnikom sowieckim za okazaną pomoc i gościnność.

Kpt. Janusz opowiada

MOSKWA, PAT. Z Archangielska donoszą: Kapitan Janusz udzielił korespondentowi agencji Tass następującego wywiadu:

Balon nasz wystartował z Warszawy jako ostatni dnia 30 sierpnia o godzinie 18. Lecielimy w kierunku na Brześć, Bobrujsk, Moskwę. Od Bobrujska widzialność była bardzo zła. Lecielimy na wysokości 4.600 m.

Wczesnym rankiem 1 września wpadliśmy w strefę silnego wiatru i mrozu. Poczelimy wyrzucić balast, co jednak niewiele pomogło. Powłoka balonu zaczęła opadać i wskutek tego porzrywała się. Podczas spadania balon zlamal 8 drzew. Cały czas pozostawaliśmy w koszu. Odrażenia, jakichś odnieśli, są nieznaczne. O godz. 8 rano wyglądaliśmy opodal rzeczki w odległości 25 km. od m. Nosowszczyzna. Poszukując wioski, poszlismy wzdłuż rzeki.

Po pięciu dniach uciążliwego marszu doszlismy do ujścia rzeki, gdzie znalezlismy chatę rybacka. Wczorajem tegoż dnia przyszedł rybak Kabryn z towaryzysami, nakarmil nas i przyjął na nocleg. Rano, 6 września Kabryn opatrzył nas w produkty na drogę i dowiózł do wsi Nosowszczyzna.

Odpocząwszy, dnia 7 b. m. udalim się na poszukiwanie balonu, który znalezlismy dopiero 9 b. m. Z kosza zabrałm przybory, lecz zanim zwin-

Zakończenie lotu turystycznego

WARSZAWA, Pat. Wczoraj samoloty, biorące udział w 6 krajowym lotniczym konkursie turystycznym, przebyły dwa końcowe etapy, a mianowicie piąty: Lwów — Brzeżany — Stanisławów — Lwów oraz szósty: Lwów — Zamość p. k. Lublin — Warszawa.

Na tym ostatnim etapie 21 samolotów konkursowych wystartowało w kluczach po 3 samoloty, ubiegając się o nagrodę zespołową.

Najlepiej lecający klucz na tym odcinku mógł uzyskać 200 pkt.

O godz. 17.09 wylądował na lotnisku mokotowskim klucz samolotów aeroklubu lwowskiego.

- 2) Aeroklubu lwowskiego
3) Aeroklubu gdańskiego.
4) Aeroklubu warszawskiego
5) Aeroklubu warszawskiego
6) Trójka kombinowana z zawodników poszczególnych aeroklubów.
7) Aeroklubu krakowskiego.

Z samolotów konkursowych, które na tym etapie startowały indywidualnie, pierwszy przybył o godz. 16.37 nr. konk. 12 lotnik Bronisław Zakrzewski (Aeroklub wileński).

O godz. 16.37 nr. konk. 2 — lotnik Grzegorz Wielubszyc (Aeroklub wileński).

ŻYTO BIAKONSKIE i inne zboża siewne WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych Włosa, Mickiewicza 19. Tel. 2. 56.

Premier Blum konferuje ze strajkującymi robotnikami

PARYŻ, PAT. Konferencje w sprawie konfliktu w przemyśle włókienniczym północnej Francji trwają w dalszym ciągu. Delegacja związków zawodowych przybyła do pałacu prezydium rady ministrów przed godz. 5 po poł., w chwilę później przybyła delegacja pracodawców. Wbrew ostatnim zapowiedziom o konferencji zbiorowej, premier przyjął najpierw delegację pracodawców.

Po godzinnej konferencji z nią i po półgodzinnej naradzie z min. Chaumpeis i min. Salengro, premier Blum rozpoczął konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, która przeciągnęła się poza godz. 8 wiecz. Jest rzeczą prawdopodobną, że próby zlikwidowania tego konfliktu nie zostaną zakończone w dniu dzisiejszym.

Min. Salengro wyszedłszy na chwilę z pokoju obrad, zakomunikował przedstawicielom prasy, że głównymi punktami spornymi w tym konflikcie jest nie tylko kwestia podwyżek, lecz również kwestia delegatów fabrycznych, co do których przemysłowcy zgłaszają zastrzeżenia, oświadczając, że instytucja ta narusza autorytet właścicieli i kierowników fabryk.

W sprawie podwyżek przemysłowcy zasadniczo nie zgłaszają sprzeciwu kategorycznego, nie chcą się tylko zgodzić na przesadzanie sprawy podwyżek i ewentualnej ruchomej tabeli plac, dostosowanych do cen na zbyt długą metę. Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli premierowi, że zasadniczo żądania robotników co do podwyżek wahały się od 20 do 45 proc.

Irlandzka krucjata przeciw komunizmowi niepokoi rząd brytyjski

LONDYN, PAT. Dziennik „Star“ donosi, iż w kołach rządowych wywołała poważne zaniepokojenie wiadomość o zamierzonym wyjeździe do Hiszpanii 2.000 ochotników irlandzkich, należących do organizacji faszystowskiej gen. O'Duffy. Chociaż całą sprawę otacza jaknajwiększa tajemnica, przybycie do Hiszpanii ochotników irlandzkich, którzy pragną walczyć po stronie powstańców, mogłoby spowodować poważne komplikacje międzynarodowe.

Dziennik twierdzi, że werbunek ochotników został zorganizowany przez hr. Arellano, należących do otoczenia Alfonsa 13-go. Arellano dostarcza potrzebnych do zorganizowania oddziałów funduszy, pracując w jaknajściślejszej współpracy z gen. O'Duffy. Myśl o zorganizowaniu oddziału ochotników, po dążających z pomocą powstańcom hiszpańskim, została rzekomo przyjęta bardzo entuzjastycznie w nacjonalistycznych kołach irlandzkich.

W kołach tych uważają, iż organizowana przez hr. Arellano i gen. O'Duffy ekspedycja, jest prawdziwą religijną wyprawą krzyżową. Wielu spośród ochotników służyło w armii brytyjskiej podczas wojny światowej. Są to wytrawni i doświadczeni weterani, którzy, zdaniem dziennika, mogą mieć poważny wpływ na wynik konfliktu.

Front Ludowy wyjety spod prawa

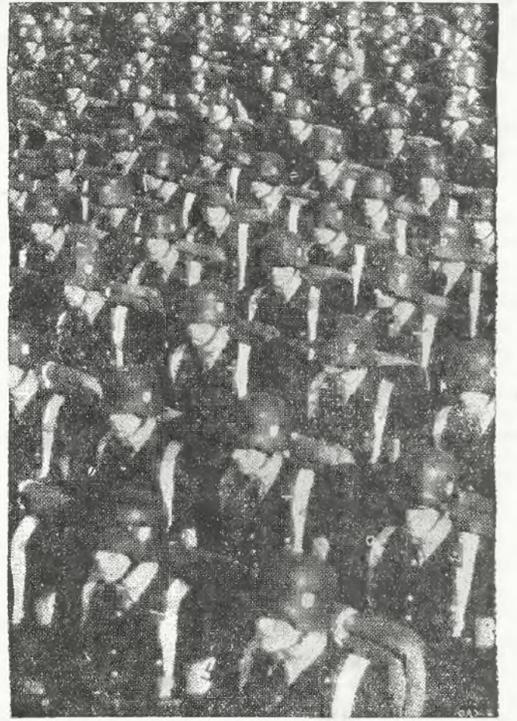
BURGOS, PAT. Junta rządząca ogłosiła dekret, stawiający poza prawem wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład Frontu Ludowego. Cały majątek ruchomy i nieruchomy tych stronnictw przechodzi na zasadzie wspomnianego dekretu na własność państwa.

Mecz piłkarski w krwawej Barcelonie

WARSZAWA, PAT. Mimo trwającej wojny domowej w Hiszpanii rozgrywane są w różnych miastach Hiszpanii liczne imprezy sportowe.

W Barcelonie odbył się w tych dniach mecz pomiędzy reprezentacją Barcelony i Katalonii. Zwyciężyła Barcelona 4:0. W meczu bokserskim Fortunata — Ortega pokonał swojego rodaka Sempredo zdecydowanie na punkty.

Defilada w Norymberdze



Fragment z defilady sztafet szturmowych w Norymberdze z okazji wielkiego zjazdu partii narodowo-socjalistycznych.

Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru w Bogucicach

KATOWICE. Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru, jaki wybuchł onegdaj na terenie kopalni „Ferdynand“, prowadzone jest w dalszym ciągu. Aresztowany pod zarzutem zbrodniczego podpalenia stodoły Zdzisław Dycko ze Strzemieszyc nie przyznał się do winy, jednak przesłuchani świadkowie złożyli zeznania, obciążające aresztowanego.

Data pogrzebu 13 ofiar pożaru nie została jeszcze ściśle ustalona. Prawdo podobnie pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 b. m. na koszt miasta Katowic.

NOWY REZYDENT MARROKA.

PARYŻ, PAT. Rezydentem generalnym w Marokko został mianowany gen. Nogues.

W szpitalu Bonifratrów przebywa jeszcze na kuracji Bolesław Smorawski, pochodzący z pow. częstochowskiego, który nocując w nawiedzonym pożarem stodole, odniósł szereg ciężkich poparzeń na rękach i nogach. Stan jego poprawił się znacznie.

Podziękowanie min. Bastid

WARSZAWA, PAT. Na ręce p. ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana, nadeszła z Katowic od francuskiego ministra przemysłu i handlu Paul Bastida następująca depesza:

„Opuszczając ziemię polską, pragnę jeszcze raz wyrazić W. E. wielką radość, jaką odczuwałem podczas pobytu mego w pańskim kraju, oraz wdzięczność za tak gorące zgotowane mi przyjęcie. Wyciągnę jaknajkorzystniejsze wnioski co do stosunków ekonomicznych i kulturalnych francusko - polskich“.

(—) Paul Bastid.

KOMUNISCI ATAKUJĄ „REXISTÓW“ BELGIJSKICH.

BRUKSELA, PAT. Pomiędzy stronnictwem „rexisłów“, a grupowaniami lewicowymi doszło wczoraj wieczorem do poważniejszych starć w związku z wiecem antykomunistycznym, zwołanym przez przewodcę „rexisłów“ Leona Degrelle na przedmieściu Leodjum. Burmistrz miasta Leodjum, socjalista, odmówił zezwolenia na odbycie wiecu, gdyż socjaliści, komuniści i inne grupowania lewicowe zagrażały zorganizowaniem kontrmanifestacji.

Przewódca organizacji „rexisłów“ z Leodjum został ciężko ranny, trzej zaś inni członkowie tego stronnictwa odnieśli lżejsze rany. W Leodjum panuje w związku z tem wielkie podniecenie. Wszelkie zgromadzenia i wiece zostały zakazane.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJIJ

WAŻNIEJSZE WYGRANE

Zł. 75.000	128333
Zł. 10.000	27201 110226
Zł. 5.000	59467 80893 87584
Zł. 2.000	27643 95119 95307 96459
98399	102006 102183 106277 137064
138128	141442 187172 191571
Po 1.000 zł.	2410 6971 9070 9002
15433	23380 26385 35139 38892 46542
56100	62225 78248 82906 85634 87501
91579	92154 92992 95079 110951 135009
138392	141517 147840 159216 15866
180871	185234 194755.

ECHA WCZORAJSZE

Żydowska „Chwila“ pod tytułem „Cynizm czy chamstwo?“ zali się: „Warszawska Izba Rzemieśln. urządzając na trwającej obecnie w Warszawie metalowo - elektrotechnicznej pawiloni rzemieślniczy nie zaprosiła Żydów do udziału. Wręcz przeciwnie, da no do zrozumienia Żydom, że lepiej będzie, gdy nie będą reprezentowani na Wystawie.

Cynizm swój, organizatorzy wystawy posunęli do tego stopnia, że zapraszając przedstawicieli prasy polskiej do obejrzenia wystawy, wręczyli im artykuł kończący się temi słowy: „Dobrze się stało, że pawiloni rzemieślniczy nie zaprosiła Żydów do udziału. Wręcz przeciwnie, da no do zrozumienia Żydom, że lepiej będzie, gdy nie będą reprezentowani na Wystawie.

Cynizm swój, organizatorzy wystawy posunęli do tego stopnia, że zapraszając przedstawicieli prasy polskiej do obejrzenia wystawy, wręczyli im artykuł kończący się temi słowy: „Dobrze się stało, że pawiloni rzemieślniczy nie zaprosiła Żydów do udziału. Wręcz przeciwnie, da no do zrozumienia Żydom, że lepiej będzie, gdy nie będą reprezentowani na Wystawie.

Referentem prasowym warszawskiej izby rzemieślniczej i autorem artykułu jest p. Brensztein - Zabęski.“

Dyskusja na konferencji gospodarczej w ministerstwie Skarbu

WARSZAWA, PAT. W drugim dniu obrad konferencji informacyjnej, odbywającej się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, prowadzona była dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Wszyscy mówcy w dyskusji, utrzymanej na wysokim poziomie, do referatów wygłoszonych przez przedstawicieli rządu, dorzucili szereg własnych ocen i spostrzeżeń, nurtujących reprezentowane przez nich środowiska.

OPTYZYMYZM MOŻE ZBYT DALEKO POSUNIĘTY

Kajetan Morawski, prezes Związku Izb i organizacji rolniczych, zalecał ostrożność w optymizmie, panującym wśród ludności miast co do sytuacji w rolnictwie. Nawiązując do referatu dyrektora Bobrowskiego, prezes Morawski podkreślił, że wzrost dochodu gotówkowego rolnictwa następuje jeszcze powoli i da się oszacować na około 3 proc. dochodu z r. 1928. Z tego wzrastającego dochodu rolnictwo musi „zalać dziury, które powstały“ w budżetach gospodarstw rolnych, a jednocześnie wymaga się, aby z tego zwiększonego dochodu mogły być pokryte podatki, wierzycielności i zwiększone obołaty.

Prezes Morawski poruszył w swym przemówieniu kwestię nożyc cen oraz zagadnienie konieczności zabezpieczenia i utrwalenia pozycji eksportowych rolnictwa, stwierdzając w zakończeniu, że poprawa w rolnictwie istnieje, ale jest jeszcze skromną roślinką, której nie należy obcinać gałązek i przyniatać ciężarami.

P. WIERZBICKI BRONI PRZEMYSŁ.

Dyrektor Centr. Związku Przemysłu Polskiego A. Wierzbicki, nawiązując do przemówienia p. wicepremiera przy zagajeniu konferencji wyraził poglądy, że nie ma istotnie lepszego określenia na kierunek naszej polityki gospodarczej, jak określenie „polityki zdrowego rozsądku“, którą przeciwstawia należy, t. zw. powszechnemu przekonaniu o możliwości prowadzenia polityki bardziej efektywnej, stwierdzając współzależność rozwoju wsi i miasta, poseł Wierzbicki zwałczal poglądy, powstałe na podstawie „banalnego nożyc cen“.

PRZECIW ETATYZMOWI I ZWYŻCENIU PLAC.

Profesor Adam Krzyżanowski, nawiązując do przemówień pp. Moraw-

skiego i Wierzbickiego zaznaczył, że przy ocenie charakterystycznych przez obu przedmówców zjawisk, należy pamiętać o powiedzeniu „wedle stawu grobla“. Warunki sytuacji polskiej sprzyjają, że poprawa gospodarcza nie rozwija się szybko, ale trzeba pamiętać, że są kraje, których stosunki są jeszcze gorsze.

Poprawa konjunktury jest niewątpliwa. Zbiegła się ona w Polsce z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych i ucieczką kapitałów do wartości rzeczowych. Poprawa konjunktury opiera się jednak na podstawach rozleglejszych. Analizując przyczyny tej poprawy profesor Krzyżanowski podkreślił jej międzynarodowość, przystosowanie się cen poprawę opłacalności w eksporcie produktów rolnych oraz dyskontowanie przyszłej pożyczki francuskiej, co pociąga za sobą znaczne obniżenie się cen monet złotych w niedozwolonych tranżakcjach oraz korzystne zmiany na giełdzie pieniężnej.

Rząd powinien wytrwać na drodze, na którą wszedł, wydając dekret o ograniczeniach dewizowych. Ujemną stroną poprawy konjunktury są naciski i żądania, skierowane pod adresem Skarbu Państwa. Prof. Krzyżanowski zwrócił wreszcie uwagę na konieczność zmniejszenia zadłużenia krótkoterminowych państwa, na reformę podatkową, której sprzyja poprawa konjunktury, powstrzymanie rozpadu etatyzmu i niebezpieczeństwo zwężki plac, która uтрудniłaby walkę z bezrobociem, gdyż walka ta tylko na poziomie niskich plac może być skutecznie prowadzona.

Prezydent Starzyński polemizował z zapytaniami uczestników konferencji po wygłoszonych referatach. Omawiając podstawy dalszej poprawy gospodarczej, pan prezydent Starzyński dłuższe ustępy swego przemówienia poświęcił zagadnieniu rozwoju miast, gdyż urbanizacja jest elementem pochłaniającym nadmiar przyrastających rąk do pracy, oraz problemem polityki inwestycyjnej.

AKTUALNY PROBLEM „NOŻYC CEN“.

Rektor prof. Staniewicz podkreślił, że poprawa konjunktury nie można zmarnować. Trzeba dążyć do przywrócenia opłacalności w rolnictwie, ponieważ nie można tego osiągnąć przez wysokie ceny rolnicze, trzeba dążyć do zmniejszania nakładów gospodarczych. Dlatego też problem „nożyc cen“ jest dalej aktualny. Rolnika interesuje zagadnienie, ile otrzymuje za sprzedawane przez siebie produkty i za ile nabycywa potrzebne mu towary i materiały. To są właściwe nożycy, wynikające z na-

zbyt wielkiego pośrednictwa. Tym problemem należy się też zająć, a wtedy może górnictwo i hutnictwo mogłoby podwyższyć ceny bez uszczerbku dla rolnictwa.

ROLNICTWO CZY PRZEMYSŁ

W sprawie trwającego sporu między rolnictwem i przemysłem, co do pierwszeństwa, które w polityce gospodarczej należy dać jednej czy drugiej gałęzi gospodarstwa narodowego, który przejawiał się również w toku dyskusji na konferencji, zabrał głos p. minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski.

Pan minister stwierdził, że sprawa urbanizacji i rozwoju w przemyśle jest ważna nie tylko dla całości gospodarstwa narodowego, ale i dla wsi. Rolnicy mają też świadomość. Chcieli by widzieć podwojenie dochodu miast i przemysłu, choćby dlatego, aby wzmocnić chłonność miast zmniejszając zaletność rolnictwa od eksportu. Ale w dążnościach tych przemysł nie może być otaczany przesadną opieką. Spór między rolnictwem i przemysłem częściej jałowy — jeśli już ma być prowadzony — winien być nacechowany poczuciem świadomości wzajemnych ofiar. W żadnym wypadku nie można działać w ten sposób aby podcinać rzenie tej dużej części gospodarstwa narodowego jaką jest rolnictwo.

P. wiceminister Lechnicki bronił za sad polityki gospodarczej którą rząd prowadził od 5 lat na odcinku cen artykułów przemysłowych, stwierdzając że nie można jej nazwać polityką „banalną“ i alegianą nastrojom ulicy. W sferach kartelowych nigdy nie było zrozumienia dla szerszego kompromisu, jakiego wymagało życie.

Następnie b. minister Błażej Stolarski stwierdził, iż choć istotnie przy wymiarze podatków trudno jest urzeczywistnić poczucie sprawiedliwości, jednakże przy wysiłkach możliwe są pod tym względem pewne osiągnięcia. Mówca zwraca uwagę na 3 punkty: 1) Niesprawiedliwą jest obecnie istniejąca klasyfikacja gruntów. Reforma, o której mówi się oddawna, realizowana jest zbyt powoli. Szybkie jej przeprowadzenie może wyrównać wiele niesprawiedliwości. 2) Wyso-

kość stawek podatku gruntowego, ustalona w r. 1923, w okresie dobrej konjunktury, w obecnej sytuacji wy-

Prezes Wyszyński i Kaduszkiewicz przeniesieni na emeryturę

WARSZAWA. Pat. Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wacław Wyszyński oraz prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Pociągi popularne do Wilna

Poczynając od najbliższej soboty przybywają do Wilna trzy pociągi popularne:

19-go wieczorem przyjeżdża wycieczka Związku Polek z Katowic w ilości około 400 osób. Katowiczanki, oczywiście w towarzystwie mężów i dzieci, w ciągu trzech dni zwiedzą Wilno i okolice.

Przyjadą goście ze Śląska ma charakter uroczysty. Poza zwiedzeniem miasta przewidziane jest nawiązanie kontaktu z kobietami organizacjami naszego miasta. Trzeba tu dodać, że w maju Związek Polek z Katowic był w Łwowie, skąd wywiózł mile, pełne serdeczności wrażeń. Przepuszczamy, że jesienią wizyta w Wilnie wypadnie również przyjemnie.

Również w sobotę, 19-go przybywa wycieczka z okręgu łódzkiego (Brzeziny — Łódź) w ilości 500 osób. W ciągu dwóch dni Łodzianie zapoznają się z zabytkami i krajobrazem wileńskim.

W niedzielę rano z Białegostoku przyjeżdżają 250 osób.

Na uwagę zasługuje również wycieczka fińskich dziennikarzy, którzy w planie poznania Polski uwzględnił, tak często omijane przez wycieczki zagraniczne, Wilno. Finowie zabawią w Wilnie 2 dni.

Przyjęciem pociągów popularnych kieruje Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, w którego reżyserii spoczywa również akcja oprowadzania wycieczek po mieście i okolicy.

9-ta wycieczka nad Narocz

Korzystając z pięknej pogody Związek Propagandy Turystycznej kontynuuje wycieczki naroczańskie. W najbliższą niedzielę odbędzie się kolejna 9-ta wycieczka. Wyjazd dnia 20. 9. o godz. 7-jej rano. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł.

Po drodze wycieczkownicy obejrzą kościoły w Michaliskach, bogate w przeszłość historyczną jezioro Świr i malownicze jezioro Szwałowskie.

Dzień spędzony nad największym w Polsce jeziorem (Narocz zajmuje obszar 84 km. kw.), zostaje nadlugo w pamięci. Dużym urozmaiceniem są motorówki, żaglówki i kajaki, z których za groszową opłatą każdy może skorzystać.

Dla uzupełnienia należy dodać, że ze względu na bezpieczeństwo, żaglówki prowadzą wykwalifikowani sternicy.

Przy chorobach dzieci, a zwłaszcza przy zaparciu, uzyskuje się w tych młodocianych pacjentów już niekiedy przy 1/4 szklanki wody gorzkiej Franciszka - Józefa znakomite rezultaty.

Zaprosił...

Pan Jan B. szedł ulicą, zalany w pestkę!... Alkohol wpłynął dodatnio na jego samopoczucie, wzmagając również napięcie uczuć humanitarnych, był więc w różnym humorze i cały świat gotów był przytulić do swej szerszej piersi!...

Nie dziw że przy tak podwyższonej temperaturze uczuciowej, spotkani przezeń przypadkowo przechodnie wy dali się mu tak mili i sympatyczni, że przemówił do nich mniej — więcej w te słowa:

— Słuchajcie panowie! Sympatyczni ludzie jesteście! Honorowa słowa dają co sympatyczne! Tak z przyczyn tej proza wszystkich was na wódkę! Ja płacę! Ja funduję!...

Przechodniom nie trzeba było powtarzać tego dwa razy! Poszli jak w dym do jednej z piwiarni przy ul. Ludwisarskiej.

Jedli... Pili, a schławszy się poczęli wyczytnać takie awantury, że trzeba było wezwać policję by ich umiłowić!...

No a pan B. musiał przy tej sposobności zapłacić słony rachunek za wszystkie!...

Trudno!... Gdy się funduje trzeba bulić forsz!...

Wincuk Markotny

Katastrofa kolejowa pod Mołodecznem Kierownik pociągu zabity

WILNO. Dnia 15 b. m. o godz. 16,07 na linii Mołodeczno — Lida, na szlaku Mołodeczno — Połoczn, zderzył się pociąg, składający się z dwóch parowozów, jadących luzem w kierunku Mołodeczna, z pociągiem, składającym się z próżnych wagonów, jadącym w kierunku Połoczna.

Pierwszy parowóz pociągu zdążającego do Mołodeczna, wykołoił się z toru i został uszkodzony. Drugi parowóz i ten ostatni pociąg oraz parowóz pociągu ze składem wagonowym, są lekko uszkodzone. Brankard i dwie plat formy są uszkodzone i wykolejone oraz wykolejony został jeden wagon kryty. Uszkodzenie toru było lekkie.

Kierownik pociągu ze składem wagonowym, Włodzimierz Dąbrowski, został ciężko ranny, a następnie w ciągu nocy zmarł.

Konduktor tegoż pociągu Jan Kowsz, doznał złamań lewego podudzia. Rannych odstawiono wagonem sanitarnym do Wilna, do szpitala kolejowego.

Jak ustaliło wszczęte dochodzenie, przyczyną wypadku było samowolne uruchomienie pociągu ze składem wagonowym przez kierownika pociągu S. P. Dąbrowskiego bez wiedzy kierownika ruchu na stacji Mołodeczno.

Przerwa w ruchu trwała około 6 godzin. Dochodzenie prowadzi władze śledcze i kolejowe.

Tragicznie zmarły Dąbrowski jechał

tuż za lokomotywą i w chwili zderzenia wagon, w którym przebywał, uległ spiętrzeniu, zaś sam Dąbrowski został wyrzucony z tawki i przygnieciony odłamkami.

W czasie katastrofy w Mołodecznie bawił dyrektor kolei inż. Głazek, który natychmiast wydał niezbędne dyspozycje i był jednym z pierwszych na miejscu wypadku. Dużą pomoc okazało stacjonujące chwilowo w okolicy wojsko, które wydelegowało natychmiast lekarzy i żołnierzy.

W pierwszej chwili do dyspozycji sędziego śledczego został oddany dyżurny ruchu w Mołodecznie, lecz dopiero potem okazało się, że wyjazd pociągu towarowego odbył się bez zezwolenia i że dyżurny ruchu nie o tem nie wiedział. Brak jego podpisu w odpowiedniej książce służbowej, znalezionej u Dąbrowskiego, potwierdził słowa dyżurnego ruchu.

Do Mołodeczna wyjechała komisja dyrektora kolejowej oraz przybył delegat Ministerstwa Skarbu.

KURS PRZEWODNIKÓW Z. P. T.

WILNO. Organizowany i ogłoszony przez Związek Propagandy Turystycznej kurs przewodników rozpocznie się w drugiej połowie września. Lista kandydatów została już zamknięta. Na kurs przyjęto przeszło 40 osób. Po szczególne wykłady objęli wybitni znawcy zagadnień turystycznych i krajoznawczych.

BIBLIOTEKA TURYSTYCZNA.

WILNO. Związek Propagandy Turystycznej przypomina mieszkańcom Wilna, że turystyczna biblioteka - czytelnia jest czynna codziennie (prócz świąt) w godz. 17 — 19 w lokalu Związku — Mickiewicza 32.

Turystyczna biblioteka - czytelnia ma charakter propagandowy i korzysta nie z niej jest bezpłatne.

PRZERWA W ROBOTACH.

GLEBOKIE. Spowodu wyczerpania kredytów na budowę dróg w powiecie dziśńskim, z dniem 15 b. m. przerwaną pracę na drogach do następnego sezonu budowlanego. Jedynie kontynuowane są roboty w gminie szarkowskiej, których budowa finansowana jest częściowo przez Fundusz Pracy.

ĆWICZENIA P. C. K.

GLEBOKIE. W dniach 9 — 13 bm. odbyły się w Głębokiem i w Łużkach ćwiczenia kontrolne drużyn ratowniczych sanitarnych, zorganizowane przez okręg wileński Polskiego Czerwonego Krzyża. W ćwiczeniach wzięło udział 40 osób.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś teatr nie czynny

Okradzeni

WILNO. Hirsz Epsztejn (Piłsudskiego 4) powiadomił policję, że w nocy z 14 na 15 b. m. złodzieje odkładowali szczyby w oknie biura tartaku przy ul. Słowackiego 42 i skradli książki buchalteryjne, kasetkę żelazną i weksle, wystawione różnym klientom na zł. 400. O górną stratę wynoszącą zł. 500.

Konstancja Stanulewiczowa (Słowackiego 14) zameldowała w policji, że w sierpniu, gdy była na letnisku, skradziono jej z mieszkania biżuterję i dwa bilety bezpłatnej jazdy, ogólnej wartości zł. 250.

Złodzieje zerwali kłódkę od strychu domu przy ul. Moniuszki 19 i ukradli Annie Hansenowej 2 walizki i rower wartości zł. 100.

Rodzina a Interes.

Żądza posiadania, łapczywość, chciwość oto jedno ze źródeł zła, zaturwającego życie ludzkości!

To lub inne stanowisko zajęte przez człowieka wobec spornego obiektu wspólnych pożądań (spadek, dobra państwa, wybitne stanowisko, zyskowny interes, kobieta) jest najelszym probierzem prawości danego człowieka i jego istotnych walorów moralnych...

Nieraz rzeczy te stają się grobem wieloletniej przyjaźni, rozłączają kochanków, rozbijają rodziny, ba, nawet popychają do kłajdactw i zbrodni!...

Ze tak jest naprawdę potwierdzić może wypadek który zacytuujemy poniżej.

Oto pani Katarzyna Wojtkiewiczowa zameldowała onegdaj policję, że rodzona córka i zięć grożą jej zabięciem!!

I o cóż to im poszło?! Ano, o jakąś tam ziemię, której matka nie chce im oddać!

Wstrętnie.

Wincuk Markotny

Wincuk Markotny.

Odwołanie od wygórowanych świadczeń za pracowników

WILNO. Ubezpieczalnia Społeczna wobec licznych zapytań, podaje do wiadomości, że w ciągu miesiąca od daty otrzymania rachunków - zawiadomień o wymiarze składek za pracowników pracodawca może żądać od Ubezpieczalni sprostowania wymierzonej składek, jeżeli udowodni, że dokonany wymiar jest niezgodny z faktycznym stanem lub przepisami. Sprawy złożone po wskazanym terminie nie podlegają rozpatrywaniu. W razie powstania sporu między Ubezpieczalnią a pracodawcą, Ubezpieczalnia wydaje orzeczenie ze wskazaniem prawnych środków odwoławczych.

Wysiedlenie z pasa granicznego

WILNO. Kierownik czytelnicy litewskiej w Nowych Święcianach, Józef Dilys, otrzymał nakaz ze Starostwa wyjazdu na 3 lata o 30 km. od linii granicznej.

Wielkie regaty żeglarskie w Trokach

Sekcja Żeglarska Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie organizuje wielkie regaty żeglarskie w Trokach, które rozpoczną się 19 września. Program przewiduje szereg ciekawych biegów. Bieg główny o mistrzostwo Jezior Trockich odbędzie się 27 b. m.

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Hurtowy skład fok „LA FOURRURE” WILNO, Wielka 56, tel. 21 84.

Z SĄDÓW

Za zbrodnie bratobójstwa 15 lat więzienia

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę Józefa Klimasara skazanego przez Sąd Okr. w Suwałkach na 15 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10 za zabójstwo brata swego Jana w dniu 11 grudnia 1935 roku.

Dr. Jerzy IWANTER (Junjor) Rentgenolog POWRÓCIŁ WILNO, Mickiewicza 24, tel. 9-63.

On to przeprowadził!

We wszelkiego rodzaju interesach wskazana jest jaknajdalej posunięta ostrożność, bowiem łatwości i delikatność nie na miejscu doprowadzają do fatalnych skutków!...

Gdy przychodzi do nas ktośkolwiek w imieniu jakiejś instytucji, na leży bezwzględnie żądać od takiego osobnika dokumentów i plenipotencji, a dla pewności zatelefonować do tej instytucji dla sprawdzenia!

Gdy komuś chcemy polecić prowadzenie jakichś naszych interesów, — zebranie uprzednio jaknajszerszego wyciągu informacji jest niezbędne!

Mimo iż, zdawałoby się, że są to wszystkie rzeczy oczywiste, w życiu bywa inaczej i w rezultacie masa osób pada ofiarą oszustów od kwesty, składek, wygranych loteryjnych, spadków i t. d. oraz „prawników” z nieprawdziwego zdarzenia!...

Oto smutne skutki łatwości! Wincuk Markotny

konany wymiar jest niezgodny z faktycznym stanem lub przepisami. Sprawy złożone po wskazanym terminie nie podlegają rozpatrywaniu. W razie powstania sporu między Ubezpieczalnią a pracodawcą, Ubezpieczalnia wydaje orzeczenie ze wskazaniem prawnych środków odwoławczych.

Do Mołodeczna wyjechała komisja dyrektora kolejowej oraz przybył delegat Ministerstwa Skarbu.

Wielkie regaty żeglarskie w Trokach odbędzie się 27 b. m.

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Organizatorzy rozesłali zaproszenia

Powrót z manewrów 4 pułku ułanów Zaniemeńskich

WILNO. Wczoraj 16 bm. w godzinach popołudniowych powrócił do Wilna z manewrów jesiennych pułk ułanów Zaniemeńskich. Pułk z orkiestrą i a czelę przejechał głównymi ulicami

miasta, witany entuzjastycznie przez liczną zgromadzoną ludność, która obyspała ulanów kwiatami. Miasto było udekorowane flagami narodowymi.

KRONIKA WILEŃSKA

ZWARTEK Dziś 17 St. św. Flanc. Jatro Józefa, Irena

Wschód słońca g. 5.54 Zachód słońca g. 5.35

SPÓSIARZENIE ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16 września 1936 r. Ciśnienie średnie: 774. Temperatura średnia: +16. Temperatura najwyższa: +19. Temperatura najniższa: +6.

Opad: — Wiatr: północny. Tendencja: zrywkowa. Uwagi: pogodnie.

PRÓGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pogoda w dalszym ciągu bez zmian.

Po miejscami mglistym ranku pogoda słoneczna.

Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokotowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkowiecka (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (św. Józefa 2), Turgiela (Niemiecka 15).

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”

Makowski Tomasz, inż. Dumnicki Juljusz z Warszawy, Mikołajczak Jan z Poznania, senator Terlikowski Antoni z Grodna, Hurysz Jan z Warszawy, Orzechowski, dr. Holendrowa z Warszawy, Borenstein Marja, lekarz dentysta z Warszawy, hr. Plater - Zyberk Kazimierz z maj. Łużki, Jankowski Kazimierz, kupiec z Warszawy, inż. Fin Władysław z Warszawy, Owidzka Ada artystka z Warszawy, Kulczycka Janina, artystka z Warszawy, Fisczer Alfons z Poznania.

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Aron Matjusz z Warszawy, Muszaliwicz Tadeusz z Wołkowyska, Mendelson Władysław z Warszawy, Wołk - Oraczewski z Baranowicz, Aniel Leon z Wiednia, ppor. Poszyce Marjan z Warszawy, mecenas Niewiadomski - Urowicz Jan z Pińska, mjr. Staniewicz Józef z Oszmiany.

NAUKA

Kursy Języków Obcych dla dorosłych w lokalu Instytutu Nauk Handlowo - Gospod., ul. Mickiewicza 18, gmach B-ci Jabłkowski, przyjmują w czasie od 17 — 20 godz. zgłoszenia na Kursy Języków angielskiego (Basic-English), francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i korespondencji handlowej w obcych językach. Tel. 14-14. Żądajcie prospektu.

RÓŻNE

Izba Rzemieśnicza w Wilnie podaje do wiadomości Panów właścicieli warsztatów szewsko - cholewkarskich, że dnia 15 września o godz. 20-jej odbędzie się zebranie w lokalu Izby (ul. Gdańska 6) w sprawie zorganizowania kursu szewsko - cholewkarskiego, na które zaprasza wszystkich szweców i cholewkarzy.

TEATRY I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY LUTNIA. Z powodu przygotowań technicznych do otwarcia sezonu, dziś teatr „Lutnia” nieczynny.

Otwarcie sezonu zimowego w teatrze „Lutnia”. Od tygodnia pod kierownictwem reżyserskim M. Tatrzańkiego, odbywają się ensambleowe próby z przepięknej operetki Straussa „TERESINA”. W operetce tej po raz pierwszy wystąpią nowozamagowane siły z Zuzanną Karin, Wandą Owidzką, Marjanem Wawrzakowiczem, Karolem Chorzewskim na czele.

Balet Parnella. W przyszłym tygodniu zobaczymy najlepszy na świecie balet Parnella, zdobywcy pierwszej nagrody na olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Zwycięska ekipa olimpijska w całym kowitum składzie reprezentuje wspólny program, składający się z 20 pomatów tanecznych. Tancerki Parnella słyną z urody w całej Europie, tancerze zachwycają temperamentem i ogniem. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że Berlin, Paryż i Genewa

PODPALENIE.

OSZMIANA. W dniu 14 b. m. o godzinie 2,5

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„DROGA SAMOTNEJ SOSNY“
„HELJOS“

Nazwisko Henry Hatway'a, jako reżysera daje największe gwarancje. — Przecież takie pozycje, jak „Bengali“ lub „Peter Ibbetson“ mają swoją wagę gatunkową.

W „Drodze samotnej sosny“ jest nastroj. Nie można powiedzieć, by to był nastroj pogodny. Dziś, romantyczny i jakiś nierzeczywisty świat powieściowy zamknięty między górami opanowuje widza i targa jego wzruszeniami. Natłok treści wewnętrznej rozrywa raz po raz ramy akcji, widąc poprostu, jak reżyser musi walczyć z nadmiarem różnych motywów fabuły. Sądzę powstały przeskok i zbyt radykalne uproszczenie psychologiczne. — Dramat ludzi, których los zetknął z sobą w tym przepięknym pustkowiu mocno przemawia, brak jednak powiązania i łagodności spojrzeń w montażu. Jakże precyzyjne było to np. w „Ibbetsonie“.

Film jest kolorowy. O ile taka np. Steffi Dunna, bohaterka wdzięcznej „Kukuraczy“ nikała w filmie białocarnym, zyskuje w barwnym, o tyle odwrotnie jest z Sylwią Sidney. Poza to nie jest ona tu w swej roli. Partnerzy jej wszyscy bez wyjątku i ci z pierwszego i ci z drugiego planu są dobrani doskonale, ale ona traci na całej linii.

Osobny rozdział — to zdjęcia planerowe. Poezja tych przelicznych pustkowiaków jest czemś wyjątkowym. Za same zdjęcia film jest wart wyróżnienia.

W dodatkach włączono wznowioną bardzo a propos nastrojową ilustrację „Puszcz jodłowych“ Żeromskiego. Tad. C.

W WARSZAWIE
„SŁOWO“
jest do nabycia w kiosku
na Krakowskim Przedmieściu
koło hotelu Europejskiego
oraz na dworcu

Przekazanie granicy z Łotwą
nastąpi 22 b.m.

BRASŁAW. — Podkomisje meljoracyjne polska i łotewska przekazały już wszelkie roboty meljoracyjne Międzykomisji Granicznej Polsko-Łotewskiej, która z kolei w dniu 22 b.m. podczas przekazywania granicy władzom administracyjnym obu państw, przekaże również i roboty meljoracyjne.

Podczas przekazywania prac meljoracyjnych obecni byli przedstawiciele ministerjum rolnictwa: ze strony polskiej Juliusz Misiacek, naczelnik wydz. meljoracyjnego a ze strony łotewskiej dyr. depart. ministerjum rolnictwa inż. Aleksander Kuze oraz przewodniczący delegacji polskiej i łotewskiej do Komisji Granicznej Jan Medyński i gen. Ludwik Bolszteins.

Podczas przekazywania prac meljoracyjnych obecni byli przedstawiciele ministerjum rolnictwa: ze strony polskiej Juliusz Misiacek, naczelnik wydz. meljoracyjnego a ze strony łotewskiej dyr. depart. ministerjum rolnictwa inż. Aleksander Kuze oraz przewodniczący delegacji polskiej i łotewskiej do Komisji Granicznej Jan Medyński i gen. Ludwik Bolszteins.

WILEŃSKIE KOŁO

Związku Bibliotekarzy Polskich

Dziś, dnia 17 września 1936 r. (we czwartek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej odbędzie się 146 zebranie ogólne Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z Dorocznego Zgromadzenia Delegatów Kół.

2. Sprawozdanie z IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.

3. Najnowsze czasopisma bibliotekarskie.

Goście mile widziani.

Ogród zoologiczny

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono wydzierżawić T-wu Przyjaciół Ogródu Zoologicznego zabudowania i plac miejski przy ul. S. S. Miłosierdzia Nr. 11 na termin od dn. 1 sierpnia b. r. do dnia 1 sierpnia 1942 r. za opłatą 100 zł. rocznie.

Jak wiadomo, na pomienionej posesji ma się rozlokować Wileński Ogród Zoologiczny.

Dotychczasowym dzierżawcą tego terenu było Zgromadzenie S. S. Serafińtek. (x)

Podatki od kin

Na skutek nowych ogólnopństwowych przepisów miasto obowiązane jest poczynić szereg poprawek w przepisach, dotyczących podatku od przedstawień kinematograficznych.

Nowe przepisy obniżają podatek miejski mniej więcej o jedną czwartą część.

Dotychczas roczny wpływ podatku z tego źródła wynosił około 120 tys.

Na skutek nowelizacji stawek podatku od przedstawień kinematograficznych miasto traci więc około 30.000 zł. (x)

W terenach i na torach

DOROCZNY RAID MOTOCYKLOWY
Kl. Mot. Z. S.

Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Wilno, organizuje w dniu 19-IX b.r. Raid Motocyklowy na trasie Wilno — Grodno — Wilno. Start odbędzie się w sobotę dnia 19 b.m. o godzinie 13-ej. Powrót do Wilna w niedzielę o godzinie 17-ej. Uczestnikiem Raidu może być każdy motocyklista zrzeczony i nie zrzeczony posiadający prawo na prowadzenie motocykla. Raid jest imprezą sportową i będzie sprawdzianem regularności jazdy. Przeciętna szybkość na całej trasie wynosi 40 km. na godzinę.

WILNO, 17 września. BERLIN. Niemieckie koła sportowe z dużym napięciem oczekiwały wyniku spotkania piłkarskiego Polska — Niemcy, tym bardziej, że po olimpiadzie oczekiwano od drużyny niemieckiej rehabilitacji za porażki olimpijskie. Aczkolwiek drużynę polską uważano w miarodajnych kołach Rzeszy zawsze za groźnego przeciwnika, powodów do optymistycznych rozważań prasy niemieckiej dostarczyły poprzednie zwycięstwa Niemiec nad Polską oraz ostatnia, wysoka przegrana polskiej reprezentacji z Jugosławią. Toteż obecnie po meczu w Warszawie prasa niemiecka jest wyraźnie niezadowolona ze swej drużyny. Wszystkie jednak dzienniki przyznają, że wynik 1:1 odpowiada istotnemu stosunkowi sił.

Węgierscy, belgijscy i polscy lekkoatleci na starcie

W najbliższą sobotę i niedzielę — jak już podaliśmy — rozegrane zostaną w Warszawie, na Stadionie Wojska Polskiego, sensacyjne mecze lekkoatletyczne Polska — Węgry i Polska — Belgia. Protektorat nad temi zawodami objął prezydent m. Warszawy min. Stefan Starzyński.

Mecz Polska — Belgia rozgrywany jest o nagrodę wędrowną Polskiego Związku Lekkoatletycznego, zaś mecz Polska — Węgry o nagrodę wędrowną m. Warszawy.

Mecze Belgia — Polska odbyły się już trzy razy, a mianowicie w roku 1931 w Brukseli wygrali Polacy 38:28, w r. 1933 w Warszawie wygrali Polacy 65:50, a w Brukseli w r. 1935 wygrali Polacy 77:64.

Mecze Polska — Węgry odbyły się pięć razy, przy czym za każdym razem wygrali Węgry, a mianowicie: w r. 1929 w Budapeszcie 51:27, w r. 1931 w Chorzowie 51:25, w r. 1932 w Budapeszcie 50:32, w r. 1933 w Chorzowie 47:34 i w r. 1935 w Budapeszcie 77:58.

Program zawodów przedstawia się następująco: sobota godz. 15.30 defilada, bieg 100 m., kula, skok wzwyż, 1500 m. 400 m. plotki, tyczka, 400 m. Niedziela godz. 15 — 200 m., skok w dal, 800 m., dysk, 110 m. plotki, 5 km. oszczep, sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 m.

Drużyna belgijska przybędzie do Warszawy w piątek rano o godz. 9-ej i zamieszka w hotelu Royal, zaś drużyna węgierska przybędzie w piątek wieczorem o godz. 23.08 i zamieszka w hotelu Victoria. Polscy lekkoatleci mieszkać będą w hotelu sportowym na Stadionie W.P.

W sobotę po zawodach o godz. 18 drużyny lekkoatletyczne Polski, Węgier i Belgii przyjeżdżają na ratusz na herbatę przez prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Konferencja delegatów Związków Węgierskiego i Belgijskiego z przedstawicielami Pol. Zw. Lekkoatletycznego odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano. Na konferencji tej dokonane

zostanie m. in. losowanie torów w biegach i kolejności startu w skokach i rzutach.

Skład drużyny węgierskiej będzie kompletnie podany przez Węgrów dopiero we środę. Na razie ustalony został skład prowizoryczny, który wygląda następująco: 100 m. — Kovacs, Gyenes, 200 m. — vacat, 400 m. — Kovacs, Vadas, 800 m. — Igloi, Vadas, 1500 m. — vacat, 5 km. — Szabo, Simon, sztafeta — vacat, 110 m. plotki — Levente, vacat, 400 m. plotki — Levente, Heljas, wzwóz — vacat, w dal — Koltai, Dombovari, tyczka — Zsuffka, Bacsalmasi, kula — Horvath, vacat, dysk — Domogán, vacat, oszczep — Varszegyi, Makkai.

Skład drużyny belgijskiej wygląda następująco: 10 — Guthy, Vandendriesche, 200 m. — Guthy, Burg, 800 m. — Prinsen, Bondu, 800 m. Verhaert, Gearaert, 1500 m. — Mostert, Schroeven, 5 km. — van Rumst, Schroeven, 110 m. plotki — Bosmans, Binet, 400 m. plotki — Bosmas, Regenmeuter, sztafeta — Guthy, Burs, Bosmans, Verhaert, w dal — Binet, Devilder, wzwóz — Chartier, Delcolgne, kula i dysk — Wandenvoerde, Vos, oszczep — J. Herremans, H. Herremans, Kierownicy drużyny p.p. Cirlando, Renghe.

Kilka konkurencyj kobiecych, których urządzenie w ramach zawodów projektowano, postanowiono odwołać wobec niemożności przybycia Węgierki Zsak, zaproszonej przez PZLA do Warszawy.

Komisja sędziowska zawodów została już wyznaczona. Sędzią głównych zawodów będzie nac. Walenty Forys, a kierownikiem zawodów mistrz olimpijski z Los Angeles Janusz Kusociński.

Specjalnie obszerny program zawodów zostanie wydany przez organizatorów. W programie tym publiczność będzie mogła znaleźć aktualne rekordy światowe, europejskie, węgierskie, belgijskie i polskie, oraz historię meczów reprezentacji Polski z Węgrami i Belgią.

Wszystkie dzienniki berlińskie poświęcają meczowi bardzo dużo miejsca głosząc m. in. w widocznych tytułach: „Remis po wyrównanej walce — entuzjazm 40 tysięcy widzów“ („Berliner Boersen Ztg.“), „11-ka niemiecka wywalczyła z Polską remis“, („Berlin Tagblatt“), „Wyrównana walka“ (oficjalny „Volksicher Boebachter“), „Polska niespodziewanie silna, nowo zestawiona drużyna niemiecka osiągnęła w Warszawie przeciwko najsilniejszej reprezentacji polskiej honorowy remis“ („Angriff“), „Jedenastka niemiecka zna laza godnego przeciwnika“ („Lokal Anzeiger“), „W czwartym spotkaniu wystarczyło tylko na 1:1“ („Deutsche Allg. Ztg.“).

Specjalny korespondent „Frankfurter Ztg.“ stwierdza, że „publiczność polska, pomimo pełnego temperamentu uznania dla własnej drużyny, zachowywała się bardzo poprawnie. Spotkanie stało pod znakiem najszczerzej przyjaźni sportowej“. Zdaniem dziennika, reprezentacja polska grała w pierwszej połowie z wyraźnym pechem, nie mogła bowiem zdobyć bramki. Korespondent stwierdza dalej, iż zwyciężyć 11-kę polską na własnym boisku byłoby bardzo ciężko, należy ona bowiem pod względem technicznym i taktycznym bezwarunkowo do czołowych drużyn piłkarskich na kontynencie, czego nie może zmienić nieszczęśliwa porażka z Jugosławią“.

„Polska jednak silnym przeciwnikiem“ — „11-ka niemiecka osiąga tylko 1:1“ — stwierdza korespondent — „B. Z. Am Mittag“. Widok stadionu — pisze dziennik — był imponujący. Publiczność mimo entuzjazmu, nigdy nie zachowywała się niesportowo i była sprawliwa. Atak austriacki nie potrafił przeprowadzić dokładniejszych i płynniejszych kombinacji. Polacy grałi przynajmniej tak dobrze, jak pod czas turnieju olimpijskiego. Również zdaniem korespondenta „B. Z. Am Mittag“, remis 1:1 jest dla Niemców pocholebne. „Polska zrehabilitowała się — kończy dziennik — i udowodniła, że w soka przegrana w Białogrodzie nie odpowiada jej istotnej formie“.

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że najlepiej w obu drużynach grał obrońcy. Z graczy polskich na czoło drużyny wysunął się wiodarz, z drużyny niemieckiej — Hohman. Również co do sędziów Szweda Ekloffa prasa niemiecka stwierdza, że kierował on meczem bez zarzutu, poprawnie i sprawliwie.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

Mecz Polska — Niemcy przyniósł przeszło 80.000 zł., z tego 53.000 czystego dochodu.

Wobec remisu niemieckiej drużyny piłkarskiej w Warszawie, zwycięstwo Niemców w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zeszło zupełnie na dalszy plan.

DROGA RÓŻANA BEZ KOLCÓW
(rozmowa z p. Zuzanną Karin)

Moja uroczą intelektualka ułatwia mi wywiad. Kładzie przedemną dwa o ładnych oprawkach albumy, w których starannie powklejane są recenzje i wywiady pism polskich, niemieckich, czeskich... Bo p. Karin pomimo swego młodocianego wieku i niewielu lat kariery artystycznej, zna już nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą.

Odrzuca, wstępnym bojem, występując poraz pierwszy w r. 1930 na koncercie w Filharmonii Łódzkiej, cieszy się uznaniem prasy, podkreślając jej umiejętność subtelnej frazowania i czystość brzmienia głosu, i zdobywa gorące przyjęcie publiczności. W tymże roku z takimiż powodzeniem występuje w Filharmonii Warszawskiej, i odtąd już święci tryumfy, zdobywając coraz większy polski, obfitsze wawrzyny i pochlebne oceny fachową.

Karjera młodej artystki nie zna koleów, tak często raniących boleśnie na początku, droga jej usłana jest różami.

W następnym roku wypływa już na szeroką arenę artystyczną, koncertując w Berlinie i Londynie. W tym ostatnim naśpiewuje utwory kompozytorów polskich na płyty gramofonowe dla koncertu Columbia. Po czym znów wraca do rodzimej Warszawy, a potem w tymże 1931 r. debiutuje w operze „Carmen“ w Katowicach.

Debiut spotkał się z niemiępocholebną oceną niż koncerty śpiewacze. Swą grą pełną temperamentu, finezji i wzniesia się w odtwarzanej postaci młoda artystka zawojuowała dla siebie odrazu uznanie.

Pracuje dla filmu polskiego, występując w „Chamie“ (inscenizacja powieści Orzeszkowej) i w „Hale“ Moniuszki z Kieparą jako Jontkiem.

W Berlinie właściciel wytwórni filmowej dr. Markus proponuje jej współdziałanie w filmie niemieckim.

W r. 1932 bierze udział w wielkim festiwalu muzyki włoskiej w Filharmonii warszawskiej pod protektorem p. Prezydenta Mościckiego.

W nast. latach śpiewa w Pradze, reklamując w ten sposób polską twórczość muzyczną i służąc propagandzie polskiej zagranicą. Potem udaje się do Ostrawy Morawskiej, następnie do Bukaresztu.

Prasa zagraniczna pełna zachwytów. „Ostrauer Zeitung“ porównuje naszą rodaczkę ze słynną wiedeńską artystką Paulą Wessely, „Morgenzeitung“ (20.I. 1935) pisze dosłownie co następuje:

„Rzadko się zdarza, aby ktoś pierwszym swym występem podbił sobie serca słuchaczy tak spontanicznie, jak ta z Bożej łaski utalentowana młoda polska śpiewaczka. W Polsce przepowiadają jej karierę pierwszorzędną, my zaś stwierdzamy z całą stanowczością, że na tę drogę już wstąpiła, nigdy bowiem dotąd nie słyszeliśmy artystki tak niesłychanie wdzięcznej sceniczenie, a śpiewała tak wykształconej“...

W b. r. występowała w Wiedniu, śpiewając na koncercie polskie pieśni. Tyle nam powiedział nagromadzony w albumach z piętnastu przechowywany materiał — ta krótka historia krótkiej lecz świetnej kariery artystycznej p. Karin — te wycinki z pism, starannie powklejane w wytworzonych albumach.

Pragniemy jednak „żywego słowa“.

P. Z. Karin mówi: — Za namową dyrektorki „Lutni“ zgodziłam się chętnie na występy w operetce wileńskiej, która w sferach artystycznych cieszy się jaknajlepszą opinią ze względu na swój wysoki poziom artystyczny i swoją muzyczną publiczność...

W Wilnie artystka jest poraz pierwszy w życiu. Miasta naszego nie zna. No bo kiedyż mogła go poznać, gdy idą gorączkowe przygotowania do blikiej premjery — operetki „Teresina“ Straussa. A zresztą do niedawna mieliśmy deszcze, które artystę, dbałego o swój głos, nie usposabiają do eskapady turystycznej. O wilińskich wyniosła wrażenie jaknajlepsze. Z miłym uśmiechem wypowiada szereg pochlebnych epitetów pod adresem moich ziomków. Wyrażam szczerą wdzięczność za tak miłą ocenę Wilińian, uważając w głębi duszy to wy-

powiedzenie się mojej rozmówczyni za akt kurtuazji w stosunku do mego rodzinnego miasta.

Wyraża również gorące pochwały swym partnerem scenicznym z „Lutni“.

— Gdzie się pani uczyła śpiewu? — Jestem uczennicą p. Margot-Kaftal, byłej primadonny Medjolańskiej opery La Scala.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że p. Karin (pseudonim) jest warszawianką. Od wczesnych lat czuje zamiłowanie do śpiewu. Było to takie „rozśpiewane dziecko“. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie wstąpiła na uniwersytet na wydział filozoficzny. Nie długo jednak zagrażała ławę uniwersytecką, bo już po roku porzuciła uniwersytet, by całkowicie i niepodzielnie poświęcić się karierze artystycznej.

W pokoju robi się szaro. Na tle ostatnich promieni zachodzącego słońca, przebijających przez okno pokoju hotelowego, zgrabna postać mojej intelektualki o przepięknej okolonej ciemnymi włosami głowie, wygląda jak czarowne zjawisko.

Wyrażając przeświadczenie, że publiczność wileńska nie zawiedzie oczekiwań i zgottuje artystce owacyjne przyjęcie, dziękuję za udzieloną mi chwilkę rozmowy.

Iks.

PRZY PÓŁ CZARNEJ

Pożegnałem „dobrego sekundanta“ i poszedłem do Sztrolla. Natychmiast zauważyłem koło orkiestry pewnego znajomego o niezwykłym szerokim poglądzie na świat z płaszczyzny kawiarnianego stolika. Na zapytanie o pisownię usmiechnął się radośnie:

— Potomność będzie twórcem wdzięczna!

— Za co właściwie? — pytam ostrożnie.

— Pan się nie orientuje? Ileż nowych kalamburów przybędzie! Oprócz nieśmiertelnego: „Kohna koń kohn!“ będzie np. „Dania da dania!“, albo: „Mania ma manię!“ i mnóstwo innych. Dowcip na tem niesłychanie zyska!

TYM WSZYSTKO JEDNO...

Ołśniony wyszedłem i w ołśnieniu zaczęłem koło Jabłkowski dwóch uczniaków ze szkoły powszechnej:

— Uczę was nowej pisowni? Spójrzeli na mnie nieufnie.

— Nie bójcie się! Nikomu nie powiem! Co najwyżej w gazecie napiszę!

A! to co innego! — powiada jeden, śmieszniej widąc natury. Uczę,

uczę, ale to zupełnie wszystko jedno!...

— Co mianowicie, drogie dziecko? — On starcy nie umie, proszę pana! — wtrącił się niespodziewanie do rozmowy drugi — to jemu i wszystko jedno.

— A tobie? — Pan myśli, że on umie? — oburzył się pierwszy. Jemu też wszystko jedno!

Rozumowanie nie pozbawione logiki...

A TEMU MAŁO...

W dalszych „Wędrówkach Oryginała“ spotkałem pewnego studenta polonistyki. Ten zaczął sam, z punktu:

— Przestudjowałeś nową pisownię? — Poniekąd! — powiadam wymijająco.

— Trochę nareszcie poprawili... — Jak mówisz?!...

— Twierdzą, że trochę poprawili ortografię. Ale to kropla w morzu bałaganu. Trzeba było znieść sz, z, cz, dz i zastąpić e, s, d, z palatalnościami...

— Z czem??!... — Na taki daszek do góry nogami... Nad literą A z pozatem wyrzucić ó, rz i el i zastąpić je u, z i h. Wtedy cała rzecz byłaby możliwa do przyjęcia.

— Jabyhm jeszcze zniósł q i e! — zaproponowałem.

— Nie! Nosówki należy zostawić!

Dobrze, że choć nosówki pozwala zostawić! Literoburca!

L Z Y

Szadłem w kierunku domu, a przed oczyma widziałem napis: „Curka je ogarek hyba od bżasku!“ Koszmar! Aż nagle przemiła panienka przecięła mi drogę. Ja za nią.

— Panno Zosiu — wołam — co pani myśli o nowej pisowni? — Panna spojrziała na mnie boleśnie i w płacz.

— Co się stało na Boga? pytam przerażony.

— W biurze z tem oszaleć można, a tu jeszcze pan zaczyna! — mówi ona, a łzy zostawiają leciutkie ślady na jej nieznacznie umalowanej twarzy. Po piętnaście razy trzeba było wyszukać przepisywałe, bo wciąż są błędy...

— To fatalne! Naprawdę nie wiem, co pani na to poradzić!...

— Nauczyć mnie nowej pisowni!... i znów w bek.

Żeby ją pocieszyć, zacząłem z nią mówić o rzeczach, zupełnie nie związanych z nową ortografią. Jakoś się udało.

JA...

Ostatecznie wróciłem do domu i zacząłem robić resumé: młodzież szkolna, korporanci i bywalcy Sztrolla dadzą sobie radę, językownawcy tembardziej, a że ci, którzy piszą, mają niesłychany kłopot, to głupstwo. Społeczeństwo jest naogół uszczęśliwione... Zatem ja też...

KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL
J. Ł. P.-g. JEST CZŁONKIEM LOPP.

Debata

„GAZETA POLSKA” OFENSYWA POWSTAŃCÓW

W ciągu ostatnich kilku dni od obrońców San Sebastian napływały niezmiernie optymistyczne zapewnienia i wiadomości. Po zdobyciu fortu Guadalupe przez wojska generała Mola sytuacja „letniej stolicy Hiszpanii” uchodziła za beznadziejną. Rozpoczęła się masowa ucieczka cywilnej ludności i partyzantów frontu ludowego, ujęta częściowo w formy ewakuacji. Podobnie jak w Irunie sięgnęli po władzę anarchiści. Miasto było prawie całkowicie opuszczone.

Powstańcy nie zdążyli jednak odciąć drogi i linii kolejowej łączącej San Sebastian z Bilbao. Na tem budowano wielkie nadzieje. Lewicowa prasa francuska otrzymała z pałacu gubernatora Ortegi komunikaty, wedle których codziennie cztery pociągi kursowały między Bilbao a San Sebastian. Dnia 8 zrana dowiadujemy się, że w zagrożonym mieście panuje wzorowy spokój, że magazyny, sklepy, warsztaty pracy funkcjonują normalnie i że „anarchistów prawie nie widać na ulicach”. Sztab gubernatora wydał enuncjacyjną z zapowiedzią „nieuniknionej klęski buntowników w marszu na stolicę Guipuzkoi” i zawiadomieniem, że niebawem nadejdą do San Sebastian „posiłki w ludziach, duże zasoby amunicji i kilka hydroplanów z Majorki”.

Kwatera generała Mola nadsyłała spokojne informacje. Obrazowały one m. in. trudność pochodu i walk w przełęczach gór Kantabryjskich. Stwierdzano, że wszystkie pozycje górskie wzdłuż drogi między Pampeluną a San Sebastian trzeba było zdobywać w zaciętych bitwach na białą broń po artyleryjskim przygotowaniu. Płomaczyły ponadto opóźnienie marszu koniecznością naprawiania dróg oraz komunikacji telefonicznych i telegraficznych. Do rozmaitych przeszkód dołączył się niezwykle w tej porze roku spadek temperatury poniżej 8 stopni podczas nocy przy dziennych upałach przekraczających 30 stopni.

Dnia 11 jeden z powstańców pułkowników na zapytanie kiedy należy się spodziewać ostatecznego ataku na San Sebastian odpowiedział przedstawicieli cielowej agencji Havasa: „My jesteśmy gotowi. O wyborze właściwego momentu zadecyduje rozkaz z głównego sztabu generała Franco”. Jednocześnie ze strony przeciwnej gubernator Ortega oświadczył francuskim dziennikarom: „Posiadamy ogromne rezerwy zarówno żywności, jak amunicji. Nie możemy pozwolić sobie na kontrofensywę, lecz możemy bronić jeszcze przez kilka tygodni”.

Na drugi dzień po tej deklaracji miasto dostało się do rąk powstańców. Odrazu też można było stwierdzić jak dalece miały się z prawdą wiadomości rozprzestrzeniane przez oficjalne źródła i przez partyzantów Frente Popular. Położenie w San Sebastian przypominało ostatnie dni Irunu. Wskutek wojskowych niepowodzeń nastąpił rozpaczyliwy rozkład i upadek ducha. Toczyły się walki między anarchistami baskijskim i nacjonalistami i socjalistami. Los San Sebastian był szczęśliwszy tylko dzięki zdecydowanej przewadze basków nad lokalnymi anarchistycznymi milicjantami. Oni ocalili piękne miasto przed całkowitym zniszczeniem, jakie przygotowywali ich sprzymierzeńcy z pod czarnych sztandarów. Niemniej udało się anarchistom dokonać wielu barbarzyńskich dewastacji.

Wraz z upadkiem San Sebastian zakończyła się pierwsza wielka faza ofensywy wojsk generała Mola. Zlikwi-

dowany został jeden z frontów hiszpańskiej wojny domowej. Powstańcy opanowali cały obszar na południu od Pirenejów wzdłuż granicy francuskiej między Katalonią a oceanem Atlantyckim. Akcja ich ma się rozwijać nadal konsekwentnie w myśl planów dyktowanych przez naczelnego wodza generała Franco. Teraz północna armia powstańcza podjęła ofensywę w kierunku Bilbao, Santander, Gijon, na asturyjskie pobrzeże, gdzie siłami rządowymi dowodzi socjalistyczny poseł Kortezów były „generalissimus” katastrofalnie rozgromionej proletariackiej rewolucji z października 1934 roku p. Gonzalez Pena.

Tymczasem w Madrycie jedną z najważniejszych trosk stanowi wciąż sprawa jednolitego dowództwa. Wielokrotnie już informowano, że przynajmniej teoretycznie i częściowo zagadnienie to zostało rozwiązane. Jeszcze przecież za rządów p. Girala, przed kilku tygodniami, madrycka rada ministrów postanowiła mianować generalissimusem dowódcę frontu Guadarrama gen. Riquelme. Przygotowany był dekret do podpisu dla prezydenta republiki. Nastąpiło się jednak niemożliwe do przezwyciężenia przeszkody. Nietylko Katalonia zdecydowana była na utrzymanie za wszelką cenę całkowitej niezależności w dziedzinie wojskowej, lecz i proletariackie milicje na wszystkich obszarach podporządkowanych Madrytowi obstawały przy zachowaniu własnych kierownictw równorzędnych ze sztabem projektowanego generalissimusa. U boku generała Riquelme czerną siłą zbrojną komenderował nie kto inny jak obecny premier p. Largo Caballero przy współdziałaniu komunistycznych towarzyszy, posłanek Ibaruri („la Passionaria”) i Nelken.

Prasa socjalistyczna wszystkich krajów informowała jakoby „hiszpański Lenin” po objęciu steru rządów podjął energiczne zabiegi celem skoncentrowania naczelnego kierownictwa sił zbrojnych. Jeśli tak jest istotnie, znaczy to, że nastąpiła jaskrawa metamorfoza w jego poglądach na tę sprawę. Warto bowiem przypomnieć, że do ostatnich chwil przed ustąpieniem gabinetu p.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprone, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Girala właśnie organ p. Largo Caballero „Claridad” stanowczo zwałczal postulat jednolitego dowództwa najenergiczniej wysuwany przez p. Indalecio Prieto. Wedle tezy rozwijanej na łamach „Claridad” należało stworzyć trzy sztaby główne, jeden dla Madrytu i środkowej Hiszpanii, drugi dla Katalonii, trzeci dla południowych obszarów. Rolę łącznika i czegoś w rodzaju apelowanej instancji miały odgrywać „koordynacyjny komitet” z udziałem członków rządu i przedstawicieli wszystkich ugrupowań frontu ludowego.

Dziennik p. Largo Caballero motywował tę skomplikowaną koncepcję koniecznością uwzględnienia katalońskich objętych oraz zabezpieczenia się przeciw ewentualnym „bonapartystowskim tendencjom”. Dziś „hiszpański Lenin” rządzący w Madrycie może już nie potrzebować gwarancji przeciw... cudzemu „bonapartyzmowi”. Lecz wolno przypuszczać, że tem silniej pożądamy ich inni członkowie działacze rządowego obozu, a zapewne w pierwszym rzędzie obok wódców Katalonii dowódcę asturyjskiego frontu p. Gonzalez Pena, którego stosunki z p. Largo Caballero od dwóch lat układały się coraz bardziej szorstko.

W każdym razie, jak wskazują właśnie madryckie wiadomości, sprawa organizacji naczelnego dowództwa rządowych sił zbrojnych przedstawia się wciąż bardzo niefortunnie. Nader znamienne glosy na ten temat przekazał pod datą 8 b. m. entuzjastycznie dla rządu p. Caballero nastroszony madrycki korespondent tuluskiej „La dépêche”.

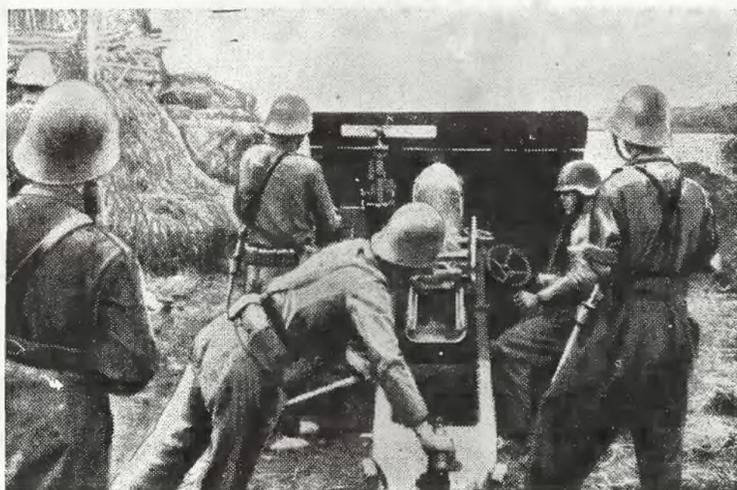
Jeden z najwybitniejszych oficerów

wojsk madryckich płk. Pedro oświadczył wręcz francuskiemu korespondentowi: „Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy zgubieni. Mamy trzy ośrodki, które nie harmonizują swych wysiłków: Madryt, Barcelonę, Lewant i Asturję. — Wciąż krzyżują się przeróżne plany: de fensywa naokół Madrytu, ofensywa na Saragosę, ofensywa na Teruel, oblężenie Oviedo. Mamy trzy czy cztery niezależne dowództwa, z których każde działa na własną rękę: Riquelme, Sandino, kwatery w Walencji i Gonzalez Pena. Jedne z nich, jak sztab asturyjski, słuchają przedewszystkiem nakazów namiętności i uczucia, inne, jak Katalonia faktycznie już niepodległa i przygotowująca zagarnięcie Balearów, kierują się tylko własnymi interesami. Najbardziej niebezpiecznym jest sztab przegrany, gdy względy partykularne dominują nad generalnymi”.

Korespondent „La Dépêche” zapewnia, że p. Largo Caballero położy kres temu rozprężeniu. Lecz jednocześnie cytując głos barcelońskiego urzędowego organu z oświadczeniem, iż „bez względu na to jak uregulowana zostanie w Madrycie nowa wojskowa organizacja, katalońskie siły zbrojne muszą podlegać jedynie o wyłącznie barcelońskiej Generalidad”. W najpomyślniejszym więc wypadku obóz rządowy będzie musiał utrzymać dwa niezależne dowództwa przeciw jednolitej i sądząc we dle dotychczasowego rozwoju operacji sprawnej komendzie po stronie powstańców. Zobaczymy czy inne czynniki przewagi, jakimi mogą rozporządzać rządowcy, będą w stanie zrównoważyć tę kardynalną słabość.

GABACHO

Wojna domowa w Hiszpanji



Artylejria przeciwrządowa na pozycjach pod San Sebastian.

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY

Powieść

Dziwna śmierć dziadka Szury była natomiast faktem. Mógłby wprawdzie Roman opowiedzieć o swoim śnie, ale ten sen był zbyt osobisty, sekretny i świeży jeszcze, a ból po stracie ojca zbyt jątrzący i żywy. Dziadek Szury umarł dwa lata temu: to duży przeciąg czasu. Może po dwóch latach i Roman będzie mógł opowiadać spokojnie o swych przeżyciach, gdy powrócą one bezboleśnie wspomnieniem. W tej chwili uczył nagle, że i tak dosyć się już zwierzył przyjacielowi i że nie chce mu się już mówić.

— Tak — powiedział po chwili Szura: — dziwnie umarł staruszek.

— Dlatego ty o tych kosteczkach, o... gniciu — szepnął Roman, i zapragnął co prędzej wrócić do domu. Zerwał się z łóżka: — pójdę już. Późno.

— Odprowadzę cię kawalek — rzekł Szura, jakby odgadując, że Romanowi będzie rażniej we dwóch: — chodźmy.

Szli ulicami już ciemniejącymi, ale niskie gazowe latarnie jeszcze się nie paliły. Był świeży, ciepły zmierzch kwietniowy. Pachniała ociągająca się z nadejściem, jakby leniwa wiosna, ale już — już miała rozchylić lepkie pąki na drzewach, rozzielenić wyglądającą z ziemi nieśmiało trawę i pobudzić ją nieznaną mocą do bujnego wzrostu; już szumiały zapewne wszystkie strumienie gdzieś daleko za miastem, bo słyszało się w powietrzu takie głosy, dźwięki, szumy i szelesty, które przynosi tylko wiosna i na które trzeba czekać długą zimę.

— Przejdźmy się trochę — powiedział Roman: — słuchaj, Szura. Czy mógłbyś mi jedną rzecz wytłumaczyć? Ty bardzo kochasz swego ojca, prawda?

— Kocham.

— Rozpaczalbyś bardzo, gdyby... — Roman urwał, opamiętawszy się, że przyjacielowi może się zrobić przykro na samo napomknięcie o śmierci ojca, który żył i był zdrow — tak, niestety, żył, wówczas gdy ojciec Romana umarł. Roman nie dokończył zdania, mimo to pomyślał, że wolałby, gdyby był umarł ojciec Szury, a nie jego.

— Gdyby umarł? — dopowiedział spokojnie Szura.

— Tak. Wybac. Pewnie sprawiłem ci przykrość?

— Głupstwo. Jakaż to przykrość?

— Ale trzeba odstukać trzy razy! — zawołał niespokojnie Roman i począł rzeczywiście oglądać się za jakimś płemem.

— Co ty, Roman, zbzikowałeś? — zaśmiał się Szura: — też bzdury jakies.

— Moja babka zawsze tak robi. Nie śmieję się, bo czasami to się sprawdza.

— Sprawdza się, czy nie — a głupstwo jest. Twoja babka staruszka, niech robi. Starzy ludzie wogóle mają swoje bziki — powiedział Szura senten cjonalnie.

— Może być. Ale i mnie się zdarza teraz często, zauważyłem to, że albo w coś nie wierzę, choć wiem, że powinienem wierzyć, bo to sprawa jasna; albo nie jestem czegoś pewien, chociaż powinienem być pewien, bo wiem, jak to jest naprawdę, albo się czegoś boję — jakiejś myśli — Roman płatał się, nie umiając oddać ściśle i wiernie swych myśli: — wtedy, jak odstukać trzy razy, zdaje mi się, że pomaga.

— Niebardzo rozumiem — odparł Szura obojętnie i jak-

ZYCIE GOSPODARCZE

Przed reformą uboju zwierząt

W dniu 17 kwietnia b. r. Sejm uchwalil ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r., a zetem od tego dnia mają się ukazać wszystkie rozporządzenia wykonawcze, od których uzależnione jest wejście w życie poszczególnych przepisów ustawy.

Jak się dowiaduje prasa stołeczna ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach będzie wykonywana na podstawie trzech rozporządzeń, które zostały już opracowane, ostatecznie uzgodnione między zainteresowanymi Ministerstwami i mają się ukazać w najbliższym czasie w „Dzienniku Ustaw”. Z dwóch rozporządzeń wykonawczych Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych jedno dotyczy uboju zwierząt gospodarskich, drugie zaś sposobów i warunków uboju rytualnego. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu reguluje warunki obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego.

Rozporządzenie o uboju zwierząt gospodarskich, opierając się na zasadzie stosowania ogłoszenia, lub pozabawienia zwierzęcia przytomności w inny sposób przed wykrowawieniem, ustala szereg przepisów, regulujących poszczególne fazy uboju. Bydło rogacie oraz konie, wprowadzane do hal ubojowych, winne mieć zasłonięte oczy: przed ogłoszeniem zwierzęta powinny być unieruchamiane. Celem ogłoszenia lub w inny sposób pozabawienia zwierząt przytomności należy stosować metody mechaniczne, lub prąd elektryczny, przytym do oprawiania zwierząt można przystąpić dopiero po stwierdzeniu jego śmierci. Uboj bydła rogatego, owiec, kóz świni i koni winien odbywać się w ten sposób, aby ogłoszenie i wykrowawienie następowyły w osobnym pomieszczeniu, do którego zwierzęta wprowadzane będą w ilości, która niewzłocznie i jednocześnie może być poddana ubojowi.

Po za tym, rozporządzenie to postanawia, że ogłoszenie oraz wykrowawienie zwierząt może być dokonywane jedynie przez osoby płci męskiej w wieku co najmniej 18 lat, oraz iż organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny nadzorować, aby przy uboju nie zadawano zwierzętom zbędnego bólu i cierpień.

Rozporządzenie o sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarskich postanawia, iż ubój rytualny nie może odbywać się zasadniczo w rzeźniach samorządowych; poza tym wojewoda może wyrazić zgodę na ubój również w innych rzeźniach, jednak pod warunkiem, że ubój rytualny

nie może odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym. Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu, będzie ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznaczenie zabrania spożywania innego mięsa i to w ten sposób, aby cała ilość mięsa pochodząca z uboju rytualnego (części przednie i tylne), odpowiadała potrzebom spożycia właściwych grup ludności oraz wywozu tego rodzaju mięsa i jego przetworów za granicę.

W tym celu wojewódzkie władze administracji ogólnej, — a dla Warszawy zarząd miejski, — ustalają dla każdego powiatu oraz miast wydzielonych, na okres od 1 do 3 miesięcy w kilogramach żywej wagi, ilość zwierząt do uboju rytualnego. Powiatowe władze administracji ogólnej — a w miastach wydzielonych zarządy tych — przeprowadzają podział tej ilości pomiędzy sprzedawców mięsa, z uboju rytualnego, wydając im pozwolenia na ubój rytualny i wyznaczając rzeźnię, w których ubój ten ma się odbywać.

Pozwolenie na ubój rytualny wydawane będą wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego lub przetworów tego mięsa.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych dotyczy warunków obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego. Rozporządzenie to ustala, iż mięso pochodzące z uboju rytualnego, choćby nie zostało następnie uznane za odpowiadające rytualowi, jak również przetwory, zawierające mięso z uboju rytualnego, powinny być przed dopuszczeniem do obrotu handlowego odpowiednio oznakowane.

Mięso to i przetwory z niego mogą być sprzedawane wyłącznie przez firmy koncesjonowane. Przy tym od sprzedawców lub odstępowanie tego mięsa innym koncesjonariuszom jest niedozwolone.

W przedsiębiorstwach koncesjonowanych nie wolno dokonywać sprzedaży mięsa i przetworów innych, niż pochodzących z uboju rytualnego.

Miejsca sprzedaży mięsa rytualnego i przetworów z niego mają posiadać nad wejściem na białym tle fioletowy napis o wymiarach 25 x 150 cm. „sprzedaż mięsa rytualnego”.

Posiadacz koncesji nie może trudnić się handlem żywcem, ani handlem mięsa poza mięsem z uboju rytualnego.

Rozporządzenie to przewiduje ponadto szereg przepisów, normujących udzielanie, bądź odebranie koncesji na sprzedaż mięsa rytualnego.

Państwowy Bank Rolny — podobnie jak w latach ubiegłych — udzielać będzie kredytów na zakładanie sadów handlowych. Kredyty te będą udzielane na przeciąg czterech lat. Spłata pożyczek rozpoczyna się po upływie półtora roku i następuje w sześciu półrocznych ratach. Oprocentowanie kredytu, zabezpieczonego weksłami i dwoma żyrami, wynosi 8 proc. w stosunku rocznym. — Kredyty te mają charakter towarowy i

pożyczkobiorcy otrzymują w ramach przyznanych im kwot drzewka owocowe ze szkółek zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą. Instytucjami rozporządzającymi kredyt na zakładanie sadów mogą być komunalne kasy oszczędnościowe i gminne kasy pożyczkowe - oszczędnościowe. Instytucje te składają odpowiednie podania do Państwowego Banku Rolnego, który pokrywa bezpośrednio rachunki szkółek.

— O czynach Heraklesa? — zdziwił się Szura: — jakto na jakiej stronie?

— Na prawej, czy na lewej, od góry strony, czy u dołu, czy też na środku? No? Pamiętasz?

— Wcale nie wróciłem na to uwagi — wzruszył ramionami Szura.

— A ja pamiętam. Widzisz! Czyny Heraklesa zaczynają się na prawej stronie, u dołu, prawie u samego końca strony, może jakieś pięć wierszy od końca, i zaraz już trzeba przewrócić kartkę, żeby czytać dalej. Widzisz! I nietylko ten rozdział pamiętam, a prawie każdy, gdzie się zaczyna, i z innych książek też. Z „chrestomatji” łacińskiej naprzykład albo rosyjskiej — wszystko jedno.

Roman jakby był dumny z tego, że wszystko dokładnie pamięta, ale na jego przyjaciela ta pamięć nie wywieriała żadnego wrażenia.

— Więc cóż z tego? — zapytał.

(D. C. N.)

Zaręczyny księżniczki holenderskiej



Holenderska następczyni tronu księżniczka Juljana zaręczyła się ostatnio z niemieckim księciem Bernhardem Leopoldem zu Lippe Biesterfeldem. Na zdjęciu naszym narzeczeńska para opuszcza pałac królewski w Hadze

Organizacja rodzinnej opieki zastępczej

Opieka rodzinna zastępcza polega na tem, iż sieroty, nieposiadające bliższych krewnych, mogących niemi się zaopiekować, oddawane są nie do zakładów zamkniętych, lecz do rodzin prywatnych, które dają gwarancję należytej opieki nad powierzonymi im sierotami.

Jest to zagadnienie wymagające wiele pracy i ostrożnego podejścia, gdyż z jednej strony wymaga wnikienia, czy dla danego dziecka są odpowiednie warunki w nowej rodzinie, czy też w zakładzie zamkniętym, oraz czy rodzina występująca w charakterze kandydata na opiekuna, ma po temu odpowiednie kwalifikacje.

Ostatnio naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego wystąpił do Magistratu z wnioskiem o wydzielenie spraw dotyczących opieki rodzinnej zastępczej w specjalny referat, który miałby być utworzony przy

Wydziale. Referat ten byłby prowadzony przez wykwalifikowanego w tej dziedzinie pracownika, który do pracy na miejscu rozporządzałby siłami pomocniczymi w osobach instruktoerek, licząc po jednej instruktoerce na 50 dzieci, umieszczonych w poszczególnych rodzinach. (x)

GIĘŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 września 1936 r.

Table with market data including exchange rates for various currencies (Belgia, Berlin, Gdańsk, Amsterdam, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jark, Nowy Jork, Oslo, Paryż, Praga, Sztokholm, Zurych, Wiedeń, Mediolan, Helsinki, Montreal) and interest rates for various types of bonds and securities.

CASINO DZIŚ OTWARCIE SEZONU NAJPOTEŹNIEJSZE ARCYDZIEŁO W HISTORII KINEMATOGRAFJI

„BOUNT Y“

Wielka obsada w największym filmie sezonu: W roli głównej wielokrotnie odznaczony złotymi medalami CHARLES LAUGHTON oraz ulubieniec wszystkich CLARK GABLE i FRANCHOT TONE. Koszt realizacji dwa miliony dolarów. Dwa lata pracy. Udział 5000 statystów. Upraszamy o przybycie na początki seansów PUNKTUALNIE: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bil.



Niespotykany rozmach wystawy. honorowe nieważne.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 16 września 1936 r. Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno, przy normalnej taryfje przewozowej (len za 1.000 klg. franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

Table listing prices for various types of wheat flour (Mąka pszenna gat. I-A, I-B, I-C, II-E, II-F, II-G) and other grain products like linseed and rye.

CENY ORJENTACYJNE:

Table listing estimated prices for various types of grain and flour, including wheat and rye.

Table listing prices for various types of flour and grain products, including wheat and rye.

Table listing prices for various types of flour and grain products, including wheat and rye.

Table listing prices for various types of flour and grain products, including wheat and rye.

*) Przy taryfach ulgowych, z których korzystają młyny wileńskie, na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

NOTATKI RADJOWE

AUDYCJA KONKURSOWA POLSKIEGO RADJA ODBĘDZIE SIĘ

20 września o godz. 19.17 W konkursie wzięło udział przeszło 40 tysięcy osób.

Konkurs Letni Polskiego Radja, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz abonentów, został zakończony.

W środę dnia 2 września w kancelarii notariusza Stefana Benedykta w Warszawie otwarta została koperta zawierająca termin audycji propagandowej. Okazało się, iż audycja ta nadana zostanie ze studja radjowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechniki

w niedzielę dn. 20 września o g. 19.17. Posiedzenie Jury konkursu, które obradować będzie pod przewodnictwem senatora Piotra Olewińskiego wyznaczone zostało na dzień 16 września. Zajmie się ono rozdziałem nagród konkursowych w obecności przedstawiciela notariusza.

O wielkim powodzeniu konkursu świadczy najlepiej liczba przeszło 40 tysięcy odpowiedzi, które wpłynęły do abonentów całej Polski. Na program audycji konkursowej, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w studjo radjowym na WMEŁ złożył się: przemówienie Naczelnego Dyrektora Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego, wręczenie pierwszej nagrody — kłuczy od samochodu Austin zwycięzcy Konkursu, wręczenie ważniejszych nagród kilku laureatom, wreszcie odczytanie listy nagrodzonych na Konkursie.

Advertisement for 'NOWA wypożyczalnia książek Wilno, Jagiellońska 16-9'. Czynna od 12-18 godz. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł. miesięcznie.

Programy radjowe WILNO.

Czwartek, dnia 17 września br. 6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.20 Dziennik poranny 7.30 Program dzienny 7.35 Giełda rolnicza 7.40 Na dzień dobry (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 O zarządzaniu gospodarstwem, inż. Fryderyk Zol. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert orkiestry wojskowej 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 13.15 Utwory kameralne Piotra Czajkowskiego (płyty) 14.15 — 15.30 Przerwa 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy. 15.45 Audycja dla dzieci 16.00 Koncert popularny. 16.45 Marynarka czy lotnictwo, odczyt 17.00 Muzyka solowa 17.50 Pogadanka

aktualna 18.00 Rzemieśnym dyszlem „Rzeczy nieprzyjemne w Wilnie”, pog. wygł. Stefan Kłaczynski. 18.30 Kwadrans Mieczysława Karłowicza (płyty) 18.35 Na włóczęgę? — rady dla turystów. 18.40 Koncert reklamowy 18.50 Feljton. 19.00 Koncert rozrywkowy 20.00 Obrazki z życia Śląska, słuchowisko. 20.30 Szpryka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Sport we Lwowie 22.10 Wil. wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka rozrywkowa (płyty) 22.55 — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA.

Piątek, dnia 18 września 1936 roku 6.30 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Muzyka węgierska (płyty) 16.00 Orkiestra Kameralna Adama Hermana 17.00 Koncert rozrywkowy 19.10 Sześć pieśni ludowych w układzie Maurycego Ravela 19.30 Pół godziny mandolin — koncert 20.00 Recital fortepianowy Gizeli Binz 21.00 Koncert wieczorny 22.15 Album starych widowisków — lekka audycja muzyczna 22.50 Muzyka taneczna

Advertisement for 'Jazdą czas pomawiać DRZEWA OWOCOWE olega w wielkim wyborze ogrodnictwo W. WELER'. Wilno, Sedowa 8. Tel. 10-57. Ss. K. L. zapraszamy odwiedzić nasze sztuki i Cenniki wydajemy bezpłatnie

Advertisement for 'Lekarze LEKARZ — DENTYSTA Iren i Zuzka Herman'. Przeprowadziła się ul. Piłsudskiego 4 m. 1 przyjmuje 4 — 7

Advertisement for 'Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skroś i moczołpłowe. Przyjmuje od g. 8-1 3-8. Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Advertisement for 'Kupno i sprzedaż Samochód karetki Chevrolet 6 cyl. typ 1932 r. w doskonałym stanie okazujecie do sprzedania Królewska 7, dowiedzieć się u stróża pomiędzy g. 3-6.

Advertisement for 'Na jesień nowe fasony, modele obuwia damskie, męskie, dziecięce polec. wytwórnia W. NOWICKI Wielka 30.

Advertisement for 'SPRZEDAM folwark 34 hektary powiat grodzieński. Informacje: Wilno, Witoldowa 15 Zdrojewski.

Advertisement for 'WYPRZEDAŻ MEBLI od 8 października do 15 października. Jadalnia, sypialnia i inne przedmioty. Daje się na wypłatę. Wzorowe warsztaty stolarskie. Subocz 19. Telefon 198.

Advertisement for 'Lokale Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepło i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

Advertisement for 'DWA POKOJE umeblowane z wygodami do wynajęcia, można z utrzymaniem, ul. 3-go Maja 9 m. 15.

Advertisement for 'POTRZEBNE mieszkanie 3 — 4 pok. z wygodami w okolicy Zakretowej i Pohulanki od 1 grudnia. Oferty do Adm. „Słowa“ dla M.S.

Advertisement for 'POKÓJ umeblowany duży, słoneczny do wynajęcia. Śniegowa 7 — 12.

Advertisement for 'SZUKAM pokoju w okolicy śródmieścia na przystępnych dla studenta warunkach. Oferty w administracji „Słowa“ pod „Kes“.

Advertisement for 'Nauka Doświadczona nauczycielka francuskiego (rodowia) udziela konsultacji metodą indywidualną, szybką — handlowej korespondencji, tłumaczenia, matury, kurs W. S. H., poprawia wadliwy akcent. 11 — 2 Portowa 28-4, front 2 gie piętro.

ABSOLWENT filozofii wychowawca poszukuje posady nauczycielskiej na wsi. Przygotowuje do egzaminów od kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ pod „Energiczny“.

Poszukują pracy

Osoba w starszym wieku zdrowa i silna fizycznie nieposzlakowanej uczciwości poszukuje pracy przy małej rodzinie, może opiekować się dzieckiem lub starszą i chorą osobą za utrzymanie i bardzo małe wynagrodzenie — umie czytać i bardzo dobrze ceruje — Zwrócić się na Zarzecze 5-2.

ŚLUSARZ kanalizacyjny zawodowy poszukuje jakiejś bądź pracy Nadleśnictwa 197 m. 1 Sostak.

MELODA paniąka absolwentka szkoły Przem. Handlowej umiejąca dobrze czytać i pisać — wdziankością — szuka pracę. Łaskawe oferty do redakcji pod „Pracę“.

RZĄDCA kawaler, zamiłowany hodowca, wieloletnia praktyka, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ pod „Legionista“.

Praca zaofiarowana

OGRODNIK potrzebny z małą rodziną do majątku. Znający fachowo pielęgnowanie młodych drzewek owocowych, Mickiewicza 37 m. 19.

POSZUKUJĘ BONĘ do dziewczynki 5-letniej na wieś. Wymagane dobre, pewne świadectwa. Zgłoszenia: 21-IX. Pensjonat Cywińskiej, Mickiewicza 19 od 9 — 2 po poł.

POTRZEBNA starsza kobieta do dzieci. Przechodząca. Zgłaszać się ul. Kościuszki 12-1, w godzinach obiadowych.

Różne

TECHNIK zębów sztucznych Ł. Minkier powrócił. Wileńska 21 m. 1.

KRAWCOWA dyplomowana przyjmuje do roboty suknie, płaszcze, oraz wszelkie przeróbki, robota elegancka po cenach przystępnych. Tatarska Nr. 12 m. 12, wejście tylko frontowe.

POSZUKUJĘ WSPÓLNICZKI do prowadzenia PRZEDSZKOLA. Reflektuję tylko na solidną i kwalifikowaną siłę. Oferty dla ew. porozumienia sub „Podział pracy“ do Adm.

ZAKŁAD FRYZJERSKI J. PALLERA zawiadamia P. T. Klientele, że w zakładzie W. Pohul. 19, wykonuje się wszystko wchodzące w zakres fryzjerstwa damskiego pod kierownictwem J. Pallera. Zakład prawnie odremontowany odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom.

STAŁA posadę kancelaryjną dam osobie znającej buchalterję za pożyczkę 3.000 zł. Oferty pisemne, Wilno Poste-restante świad. tożsam. Nr.644/36.

Ciechocinek. Pensjonat „Grzywna“ Centrum. Pokoje nowoczesne. Kuchnia smaczna, ss żądanie djetetyczna. Ceny przystępne.

Siostra (b. studentka medycyny) przyjmuje dyżury do chorych, zastrzyki, masaż, bańki, ksteteryzacja. Zgłasza się na wyjazd, m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 2 m. 16, Kreniowa.

WDOWA z czworgiem dziećmi biega o pomoc. Ofiary prosi kierownika do Administr. „Słowa“ sub „Wdowa“.

Zguby ZGUBIONO OBRACZKĘ wewnątrz wryte imię i data, nagroda uczciwemu znalazcy. Proszę telefonować w godzinach rannych pod Nr. 12-95.

Large advertisement for 'PANI PAWEŁ MUNI W FILMIE NAJWIĘKSZYCH NAGRÓD PASTEUR'. Początek o godz. 2-ej. Ewenement filmowy, któremu cały świat bije huczne oklaski. OTWARCIE SEZONU 1936 — 37.

Piękny nadprogram: Kolorowy dodatek i najnowsze aktualja. Seanse punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. i bezpł. bezwzgl. nieważne.

Advertisement for 'HELIOS Cate Wilno mówi o Sylwie SIDNEY w filmie, który rozpoczyna NOWĄ ERĘ w kinematografji „W cieniu samotnej sosny“ (Nieokleczana) Reżyserja HENRY HATHAWAY — twórca „Bengali“ Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych Film, o którym długo mówić będą. Nadprogram: Atrakcje. Początek o 4-ej.

Advertisement for 'NOWOŚCI BALKON 25 gr. Dziś wielka rewja szlagerów p. t. „Karuzela śmiechu“ Udział biorą ulubienicy całej Polski: Mela Grabowska, Irena Różyńska, Karol Hanusz, Stefan Laskowski, Włodzimierz Boruński oraz balet Ostrowskiego z Topolnicką i Miszczyk em. Piękne kostiumy i wymiennia oprawa dekoracyjna art. mal. Wl Zaleskiego. Codziennie 2 seanse: 6.30 19.15.

Advertisement for 'Wesoła trójka Ina Benita, E. Bodo i A. Fertner w arcywesołym polskim filmie „JAŚNIE PAN SZOFER“ Nad program: Atrakcje dźwiękowe

Advertisement for 'ŻĄDAJCIE wa wszystkich aptekach składach aptecznych zaanego środka od odcisków Prow A. PAKA

Advertisement for 'Nowootwarta Biblioteka (Wypożyczalnia książek) Zapotrzone w aktualne nowości beletrystyczne oraz lektury dla młodzieży. MICKIEWICZA 24-5. Czynna 9 r. — 7 w. Warunki bardzo dostępne.